Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok II. № 7

Głos Wsi

RADOM

18 LUTY 1934 R. WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Przebudowa od podstaw

Każdy, nawet najmniej oświecony człowiek, wie o tem, że dom należy budować od fundamentów. Im fundament mocniejszy, z silniejszego zrobiony materjału, tem budowa wzniesiona na nim będzie trwalsza, tem lepiej oprze się zrębom czasu.

Takim fundamentem, na którym opierają się zręby każdego państwa, jest jego ustrój wewnętrzny. U nas była nim dotychczas konstytucja marcowa, uchwalona przez sejm ustawodawczy. Był to zlepek powyrywany z rozmaitych ustrojów, częściowo zebrany z ustawodawstwa francuskiego, częściowo amerykańskiego, austrjackiego, a najmniej brany z potrzeb życia polskiego i z doświadczenia, które nabyliśmy w okresie utraconej własnej państwowości. Przytem większość posłów uchwalająca Konstytucję marcową, podchodziła do tej uchwały pod kątem ograniczenia władzy Prezydenta, gdyż była przekonana, że zostanie nim Marszałek J. Piłsudski — ówczesny Naczelnik Państwa. Ograniczono więc prawa głowy Państwa, czyniąc z Prezydenta reprezentacyjnego przedstawiciela, zaś rząd oddano pod całkowity wpływ Sejmu. Czyli, w Polsce rządziło do roku 1926-tego 444 posłów, a wszyscy wiemy, że ten okres rządów sejmowładczych, był najsmutniejszym w dziejach odrodzonej Polski.

Europa lekceważyła sobie Rzeczpospolitą, a w Niemczech coraz częściej dawały się słyszeć głosy, że Polska jest państwem sezonowem, z którem niema się potrzeby liczyć na przyszłość.

Nasi sojusznicy, niejednokrotnie dawali nam do zrozumienia, że właściwie Państwo polskie, jako nowopowstały organizm polityczny i gospodarczy, jest kulą u nogi w polityce Europejskich mocarstw. Gdyby nie to, że zorganizowana od samego początku powstania z martwych naszej Ojczyzny, armja, ujęta w karby ręką Pierwszego Marszałka Polski, stanowiła doskonały wyszkolony instrument obronny, gdyby nie klęska, jaką dzięki genjuszowi strategicznemu J. Piłsudskiego, armja ta zadała w 1920 roku bolszewikom, bylibyśmy skazani dawno na egzystencję, pod kontrolą gospodarczą a może i polityczną wielkich mocarstw europejskich.

Bo to, co wniosła nam Konstytucja marcowa, a więc tak znany ustrój demokratyczny, w wyniku ciągłych walk politycznych o władzę, wiódł prosto do zatracenia naszego bytu politycznego.

W tym momencie, gdy znajdowaliśmy się niemal na skraju anarchji, wystąpił na widownię Marszałek Piłsudski, a dokonany przewrót w 1926 r., zatrzymał Rzeczpospolitą, znajdującą się na krawędzi przepaści.

Po dokonanym przewrocie majowym, nietylko cała Europa, ale i większość polskiego społeczeństwa, a nawet część zwolenników Marszałka Piłsudskiego, była pewna, że obejmie On władzę dyktatorską, narzuci obywatelom kraju nowy ustrój, czyli jak to wówczas pisano, będzie oktrojować Konstytucję, i zmusi siłą naród do posłuszeństwa sobie i utworzonym nowym prawom.

Gdyby Marszałek Piłsudski był politykiem krótkowzrocznym, gdyby nie znał psychologji, a więc duszy swego narodu, który kocha i dla którego dobra całe swe życie ofiarnie pracował, może poszedłby po tej drodze, którą tak skwapliwie podpowiadali mu i Jego przeciwnicy i niewyrobieni politycznie Jego zwolennicy. I jednym bowiem i drugim o nic innego nie chodziło, tylko o zrzucenie z siebie odpowiedzialności wobec historji i przyszłości, za to co jest, i za to co się w Polsce stanie. Niech się z tem pora dyktator, niech nas tylko nie zaprzęga do pracy, nad przebudową ustroju państwa i wychowania nowego pokolenia prawdziwych patrjotów — obywateli — tak mówili i jedni i drudzy.

Lecz Marszałek Piłsudski jest mężem stanu nie na zwykłą miarę, bo daleko sięgającym w przyszłość, politykiem a przytem znającym nawskroś wady i zalety swego narodu. Postanowił on przedewszystkiem przebudować, przekształcić duszę i uleczyć z wad staropolskich obecne pokolenie a wychować nowe w tem zrozumieniu, że Państwo to własność wspólna i że wszyscy musimy dla Państwa jaknajofiarniej pracować.

Więc przez lat siedem wychowywano typ nowego obywatela, przez 7 lat kształtowano jego ducha i n a d a w a n o państwowo - twórczy kierunek, a gdy już olbrzymia większość społeczeństwa zrozumiała, czembyśmy byli, gdyby nie rozum i mądra polityka wewnętrzna i zewnętrzna Marszałka Piłsudskiego, gdy autorytet Jego pogrążył w cieniu i przykrył wszystkie sztucznie reklamowane wielkości z opozycyjnego obozu, wówczas przyszedł czas, że pod powagą Jego autorytetu przystąpiła współpracująco z Nim większość sejmowa, do przebudowy ustroju państwowego od podstaw.

Blok Bezpartyjny, ta potężna dziś organizacja obejmująea kraj cały, opracował projekt nowej ustawy Konstytucyjnej. Kraj zapoznał się z jej treścią, którą szeroko omawiano w gazetach i na zebraniach. Wszyscy zrozumieli, że stoimy w obliczu historycznych zmian, które dla narodu i Państwa, mają zasadnicze znaczenie. Zrozumiała to także i opozycja, lecz nadąsana, jak skarcone przez rodzica dziecko,

zdobyła się tylko na takie stanowisko: rzekła do większości sejmowej „ja się z wami nie bawię”.

Opozycja, uważała, że zmiana ustroju Państwa, to jakaś zabawka, którą można popsuć bezkarnie i złośliwie ordynarnemi łapami. Endecja i socjaliści opuścili więc Sejm, bo nieprzypuszczali, że posłowie współpracujący z Rządem zdecydują się na krok stanowczy i uchwalą bez dyskusji sejmowej, Nową Konstytucję. A gdy większość sejmowa wykorzystała prawnie, dziecinnie bezmyślne stanowisko opozycji, dziś rozdziera ona szaty i biorąc za wzór opozycję z czasów Konstytucyj Trzeciomajowej 1791 roku, krzyczy, że uchwała zapadła wbrew regulaminowi. Bo trzeba wam wiedzieć, że w 1792 roku, patryoci dążąc do naprawy ówczesnej złej konstytucji, skorzystali z tego, że opozycyjni posłowie rozjechali się do domów na święta i nie przybyli na posiedzenie Sejmu, uchwalili wiekopomną Trzeciomajową Konstytucję. Ówczesna opozycja takimi samemi metodami i zarzutami obarczała wtedy twórców Konstytucyj Trzeciomajowej, których dziś przecie czcimy jako światłych i zasłużonych obywateli, wiodących naród ku naprawie obyczajów, a Rzeczypospolitą do odrodzenia.

Utraciliśmy wolność, bo ówczesna opozycja zwróciła się o pomoc do sąsiadującej z Polską Rosji. Katarzyna II-ga przysłała wojsko. Armaty i karabiny i stopa obcego żołdaka zgniotła przemocą wszystkie szlachetne poczynania patrjotów. Targowica będąca dziełem opozycji zwyciężyła. Koniec wiadomy. Utrata niepodległości i rozbiór Polski. A dla nas nauka, jak łatwo rozwalić dzieło dobre a jak trudno wznieść je potem na nowo. Jakże wielkich trzeba było później ofiar i pracy.

Toteż nic dziwnego, że nauczona doświadczeniem historji, dziś śmiało i odważnie większość sejmowa mówi obecnej opozycji, która na szczęście nie ma sojuszników wśród naszych sąsiadów, że nie potrafi zatrzymać biegu wypadków i nie przeszkodzi nam w wprowadzeniu uchwalonej Nowej Konstytucji w życie.

Bo nowy ustrój, będzie tą podwaliną, tym fundamentem na którym założony gmach państwowości naszej, przetrwać pozwoli Rzeczypospolitej wszystkie burze i zawieje, jakie mogą w przyszłości Państwu zagrażać. Silny rząd, z decydującym i nadrzędnym czynnikiem w osobie Prezydenta Państwa, Sejm, który będzie przesunięty do właściwej roli przedstawicielstwa opinji społecznej i którego zadaniem będzie uchwalanie budżetu oraz nowych ustaw i kontrola rządu, Senat będący korektorem poczynań Sejmu i ciałem wybranem z pośród najbardziej zasłużonych dla Ojczyzny mężów, da obywatelom gwarancję, że pod opieką prawa, będą mogli spokojnie pracować. Tego spokoju pragnie przedewszystkiem polska wieś, skołatana w walce z kryzysem gospodarczym. Toteż wieś polska, wiadomość o uchwaleniu Nowej Konstytucji przez Sejm przyjęła z uczuciem ulgi. Skończą się walki partyjne o władze, zacznie się realna praca nad podniesieniem dobrobytu kraju.

„Podczas obrad nad konstytucją w 1921 r. żadne stronnictwo nie ostrzegło, że sejmo-kracja, którą należy odróżnić od demokracji, jako jej zwyrodnienie, wywoła w naszych stosunkach w krótkim czasie ujemne skutki”.

St. ESTREICHER

(Kierunek polskiej polityki wewnętrznej).

Żywy głos wsi winien rozchodzić się szeroko

„Włościanie i robotnicy, jako najliczniejsza rzesza narodu Polskiego, odegrać winni ważną rolę w pracy nad utrwaleniem potęgi Państwa, oraz zabezpieczeniem pokoju i dobrobytu całemu narodowi”. Słowa te wypowiedział Prezes B. B. W. R. pułkownik Sławek, podczas obrad klubu nad zasadami projektu nowej Konstytucji. Są to słowa dla nas włościan bardzo doniosłego znaczenia. Słowami temi zostaliśmy wezwani do wielkiego czynu — budowy silnego Państwa, opartego na zrozumieniu, patrjotyzmie i ofiarności szerokich rzesz ludu Polskiego.

W związku z tem nasuwa się pytanie, czy jesteśmy przygotowani dostatecznie do tej roli, jaką nam wskazują czynniki kierujące nawą państwową?

Śmiało możemy powiedzieć, że kochamy Polskę i doceniamy znaczenie jej niepodległości, oraz stanowisko mocarstwowe w międzynarodowej rozgrywce politycznej i dlatego, aby uczucia nasze wyrażały się czynami, musimy myśleć nad zagadnieniami państwowości, wziąć czynny udział w przebudowie ustroju tego Państwa, dać mu taką ustawę Konstytucyjną, któraby chroniła od warcholstwa partyjnego i przez to nie dopuściła do błędów, jakie popełnili nasi przodkowie, które przypłaciliśmy 150-letnią niewolą.

Jeżeli mamy sięgnąć do tak ważnych zadań, powinniśmy się do tego odpowiednio przygotować przez: zapoznanie się z zagadnieniami tyczącemi się pracy ustrojowej, zabieranie głosu w tych sprawach na naszych zebraniach i pogawędkach sąsiedzkich i wreszcie podawanie swoich uwag przez pisanie. Trzeba nawiązać kontakt myślowy między chłopami całej Polski. W tym celu winniśmy dużo czytać, a czasem wypowiedzieć zdanie — czy to całej wsi, czy tylko swoje w naszych gazetach, bo znawcy mówią, że nie ten głos dochodzi, co wypowiedziany jest na zebraniu czy na wiecu, tylko ten, który jest utrwalony w jakiemś pismie i z takim tylko głosem się liczą. Jeżeli my, jako wieśniacy, nie mamy tego znaczenia jakie powinniśmy mieć, to są tego dwie przyczyny: jedna najważniejsza — to jest brak dostatecznej ilości gazet, któreby pisały o sprawach wsi i zamieszczały o nich artykuły pisane przez wieśniaków i drugie, to spustoszenie jakie poczyniła na wsi niska demagogja spekulantów partyjnych, którzy swoim spry-

tem, jak kuglarze, manią nieuświadomione szerokie rzesze ludu wiejskiego i przez to spychają wieś polską z tego stanowjska i godności, na jaką swoją ofiarnością i patrjotyzmem zasługuje. Wobec tego musimy sobie zadać trud i usunąć te przeszkody, to znaczy przepędzić demagogów, rozpowszechnić czytelnictwo i zabierać głos przez pisanie do gazet. Musimy rozpocząć pracę kulturalną w naszych wioskach i szerzyć czytelnictwo.

Jeżeli nie stać jednego na prenumerowanie jakiegoś pisma — niech się złożą w kilku, ale niech czytają.

Gdy wszyscy staniemy do pracy w miarę sił i możności i będziemy się dzielić wzajemnie wiadomościami, posuniemy sprawę wsi poważnie naprzód. Żywy głos wsi winien się rozchodzić szeroko i powinien być słyszany tam, gdzie się o tej wsi decyduje.

Gdy tak sprawę postawimy i sumiennie rozwiniemy rzetelną pracę przygotowawczą do wychowania — myślenia państwowego, wtedy uczynimy zadość pokładanym w nas nadziejom.

P. Sobczyk.
poseł na sejm.

A rok już mija...

A rok już mija jak wyszedł pierwszy numer „Głosu Wsi“... Nie było nigdy przedtem pisma tego rodzaju, któreby zostało poświęcone sprawom wsi i związaną z nią młodzieżą, któreby mogło udzielać rad i wskazówek, jak mamy postępować, by się wyrobić na dobrych obywateli Rzeczypospolitej.

Przyszedł do nas „Głos Wsi” i po przyjacielsku radzi, by w monotonne życie wprowadzić ruch i zajęcie w wolnych chwilach, a zarazem umysł oświecić i życie pokazać z innej strony, piękniejsze i lepsze aniżeli dotychczas. Bo jeżeli przedtem był jaki ruch we wsi, to życia w nim brak... i powoli zastygło... Ale cóż, kiedy zrozumienia było tak mało... bo i skąd ono się miało wziąć? W odpowiedzi przytoczę słowa Kraszewskiego, który dociekając skąd się wzięło zło w najniższych warstwach tak pisze: „Jakie jest wychowanie tych ludzi? Jakie starania o moralne) o umysłowem i mówić nie można) udoskonalenie, gdzie piecza o te dzieci, które jak wołu wprawiają do pracy, nie dając im ani czasu ani chęci wzniesienia się nad czarną ziemię i zadymioną chatę“... Tak na wsi żyły dzieci, tak starsza młodzież i żyje w bardzo wielu miejscach jeszcze teraz... Więc „Głos Wsi“ wziął sobie za zadanie skupiać koło siebie gromadę wiejską, aby dać im możność wypowiadania o swych sprawach, czy bolączkach na gościnnych swych łamach. Taksamo i masie młodzieży chce być przewodnikiem, przyjacielem i doradcą, być zwierciadłem pracy aby karność i umiejętność zorganizowania się w młodzieży wyrobić i pchnąć w przyszłości w życie, jako wyszkolonych obywateli, do pracy nad umocnieniem budowy Rzeczypospolitej.

Pomimo zepsucia i różnych w dzisiejszych czasach wiejących prądów, jest jeszcze w młodzieży zdrowie i są szlachetne poczynania. Te porywy należy ująć w jedno łożysko i do jednego skierować celu. Wychować trzeba ludzi wolnych, ludzi, którzy dorosną do używania praw i zrozumienia obowiązków... Takie cele wziął sobie „Głos Wsi“, gdy do nas się zjawił przed rokiem. Czy zmienił się przez ten czas? Śmiem powiedzieć że nie!

Sieje myśli dobre, wzniosłe i szlachetne, ażeby z nich wschodziły czyny. Na różne role, pada jego siew. W jednem miejscu już wyrósł plon, a w drugiem wszedł tylko, gdyż podgryziony usycha, a inny leży na ziemi jałowej, bez soków żywotnych i czeka sposobnej chwili by wzejść i rozwinąć się. Bo siew taki nie ginie:

Nic nie ginie na tym świecie Bożym,
Każda potu kropla co ze skroni spada,
Każda łza, przed którą w boleści się korzym...
Trudu krew czerwona, zwątpiona myśl blada...
I te długie lata — gorzkich śmiechów...
I ten strumień tęsknot co przez życie płynie —
I duch nasz zatruty jadem złych oddechów,
I ciche westchnienie — nic mistrzu nie ginie...

Jakoś przed rokiem różne myśli snuły się mi w głowie, a szczególnie ta jedna nie opuszczała mię prawie, że jakby to było dobrze, aby na wsi—poświęconą jej pracy i wysiłkom, — można ujrzeć gazetę-doradcę... aż nareszcie myśl ma spełniła się, bo oto mamy w naszym kochanym „Głosie Wsi“ wiernego przyjaciela, który opowiada o życiu gromady wiejskiej i potrzebach, a może przez niego spełni się prędzej to do czego dążą i nad czem pracują ludzie „dobrej woli“ to jest podniesienie kulturalne, moralne i gospodarcze wsi wsi polskiej, żeby ta młodzież wychowana w myśl takich wskazówek, jakie „Głos Wsi“ nam przynosi, gdy pójdzie w dalsze życie, zrozumiała swoje obowiązki, była chlubą wsi, a temsamem i Polski...

A Ty „Głosie Wsi“ znajdź się jaknajprędzej w każdej wsi, w każdej chacie, bądź nam zawsze nauczycielem, byśmy mogli czerpać wskazówki i siłę do pracy, nad własnem doskonaleniem i z tej drogi wytkniętej nie, schodź ale zawsze przybywaj do nas z tą serdecznością, życzliwością i pożyteczną radą, jak to czynisz dotychczas.

Stach z pod Wygiełzowa.

Nadesłany do redakcji powyższy list, drukujemy bez zmiany.

Mechanizm polski musi być silny, odporny i sprawny, jeżeli ma wytrzymać nacisk zewnętrzny i nie ugiąć się, jeżeli ma pokonać wszystkie trudności i opary życia i nie złamać się.

Min. E. KWIATKOWSKI.

Z ZAGRANICY

We Francji zaburzenia i krwawe demonstracje, rząd Daladiera podał się do dymisji — nowy gabinet b. prezydenta Francji Doumergue — Strajk generalny jako protest przeciwko wprowadzeniu dyktatury przez żywioły prawicowe. — W Sowietach uroczyście witają naszego ministra spraw zagranicznych - Opinja sowiecka o tej wizycie — Angielska opinja o Polsce.

Francja stała się widownią demonstracyj mas ludowych, które przybrały charakter burzliwych, niemal rewolucyjnych wystąpień ludności w Paryżu i na prowincji. Rząd Daladiera wydał rozkaz strzelania do demonstrantów, wśród których znajdowali się również i uczestnicy wojny światowej. Starcie z policją nastąpiło na placu Zgody, gdzie demonstrowało około 50.000 osób. Cała policja paryska nie zdołała się przeciwstawić tłumowi i gdyby nie pomoc wojska i gwardji, opanowałby tłum parlament. Przed parlamentem i na moście prowadzącym z pl. Zgody do pałacu Burbońskiego padły pierwsze strzały rewolwerowe, dane przez wojsko i polała się krew. Są liczni ranni i kilku zabitych. Manifestanci przewrócili kilka autobusów i poddalili je. Na ulicach wznoszono barykady, które policja musiała zdobywać. Wznoszono wrogie okrzyki przeciwko premjerowi Daladierowi. Rozruchy powstały z powodu zmiany na stanowisku naczelnika policji paryskiej p. Chiappe, którą to zmianę opinja francuska zrozumiała, jako chęć obrony przez rząd Daladiera osób, zamieszanych w aferę Stawiskiego. Z tłumu padały pod adresem rządu Daladiera okrzyki „dlaczego bronicie złodziei". W rezultacie starcia demonstrantów z wojskiem i policją, z obu stron padło rannych około 600 osób, a 12 osób jest zabitych. Stan kilkudziesięciu osób jest bardzo ciężki. Widząc, że dalsza chęć trzymania się przy władzy, może spowodować jeszcze poważniejsze wystąpienia tłumów i większy rozlew krwi, premjer Daladier złożył dymisję w ręce prezydenta Republiki, który powierzył misję stworzenia rządu b. prezydentowi Francji p. Doumerque. Został utworzony rząd, który opinja francuska nazwała rządem „Unji narodowej", gdyż w gabinecie premjera Doumerque znajdują się przedstawiciele prawicy i lewicy. Nowy premier zażądał zaprzestania walk partyjnych w parlamencie, czyli jak to piszą gazety francuskie, zawieszenia broni na przeciąg roku. Gdyby parlament nie zgodził się na to żądanie, i dalej utrudniał pracę rządowi zjednoczenia narodowego, Doumerque wówczas ma rozwiązać parlament i ogłosić nowe wybory.

Partja socjalistyczna i radykalna, postanowiły na znak protestu przeciwko jakimkolwiek zakusom faszystowskim na objęcie władzy i wprowadzenie dyktatury, ogłosić strajk generalny, który rozpoczął się w niedzielę dn. 11 b. m. i nie całkowicie się udał. W Paryżu ruch zamarł częściowo. Poczta, ani telegraf, ani radjo nie było czynne. Sklepy w całem mieście zostały zamknięte. Kolej przerwała ruch na krótki przeciąg czasu, na znak protestu, poczem pociągi ruszyły w swoją drogę, kursując normalnie. Policja liczy się z tem, że żywioły komunistyczne zechcą wywołać rozruchy, gdyż strajk w całem państwie ma przebieg spokojny.

W Sowietach witano bardzo serdecznie i uroczyście naszego ministra spraw zagranicznych p. Józefa Becka, który wyjechał do Moskwy w towarzystwie żony, szefa swego gabinetu p. Romana Dębickiego i posła sowieckiego w Warszawie p. Antonowa Owsiejenki, któremu towarzyszy również jego małżonka. Na granicy sowieckiej powitała p. ministra Becka honorowa kompanja sowieckiej straży granicznej, oraz przedstawiciele Komisarjatu Sowieckiego do spraw zagranicznych, poczem po krótkim postoju w Mińsku, i po powitaniu przez delegatów republiki białoruskiej i komendanta garnizonu wojskowego, odjechał p. minister do Moskwy, gdzie odbędzie na Kremlu konferencję ze Stalinem. Między innemi sprawami p. minister omówi sprawę wymiany więźniów politycznych między Polską i Sowietami.

Prasa sowiecka pisze bardzo serdecznie o wizycie naszego ministra i nazywa ten fakt „wydarzeniem o wielkiem znaczeniu", podkreślając rolę, jaką minister Beck odegrał w sprawie zniesienia muru chińskiego, jaki dzielił Polskę od Sowietów, dzięki czemu obecnie panują dobre stosunki pomiędzy obydwoma sąsiadującemi z sobą państwami, a im bliższe będą te stosunki, tem trwalszy będzie pokój w Europie. Oba państwa nie posiadają bowiem żadnych powodów walki, przeciwnie, są połączone wspólnemi interesami i w jednakowym stopniu są zdecydowane przeszkodzić temu, by pochodnia wojny nie została rzucona w Europie Wschodniej.

W Anglji interesuje się opinja publiczna coraz silniej Polską. Świadczą o tem mowy posłów nietylko w parlamencie angielskim,ale i gosy w prasie, która w Anglji ma olbrzymi wpływ i znaczenie. Ostatnio jedno z bardzo poważnych pism ogłosiło artykuł p.t. „Polska obecnie mocarstwem". Artykuł ten pojawił się z okazji wręczenia memorandum rządowi polskiemu, w którem rząd angielski poruszył całokształt zagadnień rozbrojeniowych. Pismo angielskie stwierdza, że obok Francji, Włoch, Niemiec, Ameryki, Belgji i Japonji, doręczono memorandum w sprawie rozbrojenia Polsce. Belgja była uprawniona do otrzymania tego dokumentu, gdyż w traktacie wersalskim jest ona wymieniona wśród głównych mocarstw sojuszniczych i również podpisała traktat locarneński w odniesieniu do Renu. Doręczenie jednak memorandum Polsce jest krokiem naprzód. Oznacza ono, zdaniem angielskiego pisma, uznanie dyplomatycznego i wojskowego znaczenia Polski. Niezależny kierunek polityki zagranicznej Polski, rozpoczęty przez Marszałka Józefa Piłsudskiego i ministra spraw zagranicznych Becka, niewątpliwie przyczynił się do zwiększenia prestiżu Polski wśród dyplomatów europejskich i zapewnił współudział w gronie wielkich mocarstw".

Ten znamienny głos wielkiego i poczytnego pisma angielskiego, trzeba aby usłyszało i polskie społeczeństwo.

Z SEJMU i SENATU

Budżet ministerstwa rolnictwa

W Sejmie pod obrady przyszedł z kolei budżet ministerstwa rolnictwa. Sprawozdawcą był poseł Strojnowski (B.B.W.R.)

Sprawozdawca **pos. Strojnowski** (B B.) stwierdza, że wartość całej naszej produkcji roślinnej ubiegłej kampanji rolniczej wynosiła 3.950 miljonów zł. — wartość jej w tym samym okresie w r. 1933 wynosiła 3.496 miljonów zł., czyli o 400 miljonów mniej. Cyfry dla produkcji zwierzęcej przeszło 400 miljonów zł. są mniejsze czyli łączna suma zmniejszenia wartości obu tych produkcyj wynosi w bieżącej kampanji 850 miljonów zł., co obrazuje pogorszenie położenia rolnictwa.

Zadłużenie rolnictwa wynosi około 4 300 miljonów zł.

Przy zagadnieniu rozpiętości cen, mówca przytacza kilka przykładów z głównych działów produkcji: mleko na Śląsku kosztuje w sprzedaży 28 groszy, a producent otrzymuje od 12—14 groszy.

Chleb pszenny kosztował w r. 1933 to samo w Warszawie, co i w Paryżu a cena pszenicy była w tym czasie w Paryżu o 100 proc. wyższa, niż u nas.

Ze sprzedaży ubitego wołu otrzymuje producent 34.4 proc., kolej 4.7 proc., skarb państwa 0.6 proc., miasto 2.4 proc., robotnicy 5.1 proc., detaliści i rzemieślnicy 12.6 proc., pośrednicy łącznie 41.2 proc. Jest to chyba dowód nadmiernego przerostu zysków pośrednictwa, które uniemożliwia osiągnięcie równowagi cen.

Uzdrowienie tych stosunków zostało już przez rząd podjęte. Inicjatywę przymusowych zrzeszeń producentów uważa mówca za konieczną, a realizację za korzystną. Rolnictwo musi stanąć w zorganizowanym zwartym szeregu.

Po referacie sprawozdawcy p. posła Strojnowskiego, Sejm przystąpił do dyskusji. Pierwszy zabrał głos poseł z opozycji p. Fijałkowski. (Klub narodowy), który twierdził, że rolnik płaci wprawdzie zmniejszone odsetki, lecz z drugiej strony musi płacić 10 procen-

towy dodatek kryzysowy do podatku, daninę majątkową, opłatę na Fundusz Drogowy i Fundusz Pracy, zwiększone składki ubezpieczeniowe i pożyczkę narodową. W B. B. rolnicy mają wpływ znikomy, a o polityce gospodarczej rozstrzygają tam sfery wielk przemysłowe i niestety, również i kupiectwo żydowskie. Ryż nadal konkuruje z pszenicą i jęczmieniem. Fabryki margaryny i mydła nadal przetwarzają obce tłuszcze. Benzyna i nafta nie chcą dopuścić spirytusu rolniczego do napędu, a bawełna dalej króluje na rynku przędzalniczym. Należy się wzorować na ustawie niemieckiej, a nie zadawalniać się półśrodkami.

Odpowiada posłowi Fijałkowskiemu **poseł Poniatowski (B. B.)** polemizując z wywodami przedmówcy, podkreśla on, że ceny rolnicze w wyniku naszej polityki gospodarczej są najwyższe ze wszyst ich krajów, eksportujących płody rolne. Jeżeli mamy mieć eksport, to nie możemy całkowicie zamykać importu. Polska jest krajem o najmniejszym obrocie zagranicznym, a nasz eksport opiera się całkowicie na układach kontyngentowych, to znaczy, że zależy od tego, co my importujemy. „Panowie stawiacie nas w takiej sytua ji, że my o resorcie rolnictwa będziemy musieli rozmawiać w coraz bliższym kontakcie z panem ministrem, czy wewnątrz bloku. Panowie nie reprezentują niczego i niczego nie stawiają, coby się choć w części z naszemi poglądami pokrywało".

Z kolei zabiera głos **pos. Mikołajczyk** (Kl. Ludowy). Twierdzi on, że ulgi podatkowe są albo pozorne, albo dotyczą protegowanych, niekiedy nawet magnatów. Projekt nowego podatku gruntowego jest właściwie darem dla obszarników. Wahania w cenach żyta, które w ciągu kilku miesięcy dochodziły do 50 proc., a przy pszenicy do 100 proc., wskazują, że nie było żadnej planowej polityki interwencyjnej. Drobne rolnictwo nie doczekało się również kredytu zastawowego. Nie usunięto kardynalnych przyczyn zła w rolnictwie, że dochody z niego nie uległy zwiększeniu, a koszta kredytu zmniejszeniu. Banki nie zniżyły odsetek od udzielonych kredytów.

Mówca krytykuje dalej wybory do Izb rolniczych, akcję osadniczą i utrzymuje, że wypaczono ideę społeczną organizacyj rolniczych, wcielając je jako sekcję do B B.W.R., a spółdzielczość rolniczą poddaje się pod nadzór policyjny. „Bez swobody obywatelskiej — kończy mówca — bez praw dla chłopa i bez obalenia obecnych rządów, niema wyjścia z kryzysu".

Pos Sobczyk (B. B): zwraca uwagę na pionierską robotę, zapoczątkowaną przez młodzież drogą przysposobienia rolniczego. Idąc za tą inicjatywą młodzieży, ministerstwo rolnictwa założyło gospodarstwa przodownicze już nie na małych odcinkach. Tych gospodarstw mamy do ąd 4.000.

Pos. Terszakowec (Ukr.) zwraca uwagę na potrzebę pomocy żywnościowej nietylko dla ludności Huculszczyzny, ale dla całego szeregu powiatów podkarpackich. Dalej odczytuje przykłady stosowania surowych rygorów w stosunku do ludności wiejskiej ze strony urzędów skarbowych, podnosi sprawę stawiania przez wydziały powiatowe, wbrew sprzeciwom gmin, do ich budżetów rozmaitych pozycyj, wreszcie protestuje przeciwko polityce w organizacjach rolniczych, zwłaszcza we Lwowie.

Pos. Jarczyk (B. B.) omawia bolączki ludu wiejskiego w ośrodkach przemysłowych na Górnym Śląsku. Rolnik górnośląski jest zrujnowany. Ten, który hodował dawniej krowę, teraz i kozy utrzymać nie może. Wielki przemysł stosuje politykę rabunkową. Polska ustawa górnicza musi ulec rewizji. Mówca cytuje szereg przykładów, z których wynika, że rolnicy, dochodzący swych praw, natrafiają na nieprzezwyciężone przeszkody. Analizy naukowe, stwierdzające silne zakw szenie gleby i wody deszczowej kwasem siarkowym, są przez inne władze anulowane. Orzeczenie zaprzysiężonego znawcy jest sprzeczne z analitycznem orzeczeniem związków zakładów technicznych. To też procesy o odszkodowanie trwają przez 10 lat i nie są ostatecznie załatwiane.

Mówca zwraca się z apelem do ministra, by dla dobra polskiej racji stanu zbadał położenie rolnictwa na Górnym Śląsku. Prosi o należyte zabezpieczenie pretensyj rolniczych na majątkach przemysłowych i o wyznaczenie komisji państwowej, któraby, śladem Niemiec, przestudjowała dokładnie kwestję odszkodowania dla rolnictwa ze strony przemysłu. (Oklaski).

Pos. Hrywnak (Ukr. radykał) domaga się moratorjum dla długów rolniczych i realnej pomocy dla głodującej ludności wiejskiej, zwłaszcza na Huculszczyźnie. Skarży się na to, że ukraińskie organizacje zbytu płodów rolnych nietylko nie cieszą się poparciem rządu, lecz napotykają na stałe sprzeciwy.

Mocną odprawę opozycyjnym politykierom dał **Pos. Długosz** (B. B.) polemizując z poprzednimi mówcami opozycyjnymi, zwłaszcza, z pp. Fijałkowskim i Mikołajczykiem i broniąc działalności rządu w zakresie rolnictwa. „Gdyście wy — kończy mówca — byli w większości do końca r. 1926, to cała polityka była wybitnie przeciwrolniczą. A coście zrobili z organizacjami rolniczemi? Wyście wychowywali społeczeństwo tylko metodami korupcji, politykierstwa i partyjnictwa. Obecnie ponad waszemi głowami ludność przechodzi do współpracy z nami i wy jesteście odosobnieni, bo kto sieje wiatr, ten zbiera burzę". Mowę p. posła Długosza podamy w numerze następnym.

Po przemówieniach **pos. Różka** (kom) i **Bzowskiego** (BB) marszałek zarządza przerwę.

Po przerwie pos. Kamiński referował fundusz obrotowy reformy rolnej. Referent zaznaczył, iż w obecnym czasie ważniejsza jest w przekonaniu kół kierujących komasacja, niż parcelacja, gdyż komasacja w bardziej pozytywny sposób nastawia gospodarstwo na normalną pracę. Parcelacja została zahamowana nie dlatego, że jest taka tendencja rządu, lecz dlatego, że wymaga więcej środków, których niema.

Zapas ziemi, pozostały w całej Polsce do parcelacji, wynosi obecnie 1,170.000 ha. Jest to mało i trzeba tym zapasem gospodarować ostrożnie i celowo.

Wkońcu referent omawiając zorganizowanie kolektywów za naszą granicą wschodnią zauważył, że łatwiej jest zrobić jeden kolektyw i jako parobków zapędzić wszystkich do roboty pod odpowiednim kierownictwem, niż podojść do zagadnienia przebudowy ustroju rolnego z punktu widzenia zachowania prywatnej własności.

Pos Sanojca przypomniał komunistycznemu posłowi Rożkowi, który wzywał do parcelacji ziemi między chłopów, że celem pierwszej piatiletki Stalina było zniesienie indywidualnej gospodarki rolnej, choćby przy pomocy karnych ekspedycyj.

Możemy być w zgodzie z Sowietami

ale nie pozwolimy na komunizm w Polsce

Komisja skarbowo budżetowa Senatu rozpatrzyła budżet ministerstwa spraw wewnętrznych. W dyskusji senatorowie opozycyjni przypuścili wielki atak przeciw polityce ministerstwa. M. in. sen. Kłuszyńska nawiązując do naszej polityki wobec Sowietów, przypomniała zapowiedź min. Becka wyjazdu jego do Rosji, tymczasem — powiada sen. Kłuszyńska — min. spraw wewnętrznych prowadzi politykę zwalczania komunistów. Sen. ks. Bolt (Kl. Nar.) mówił o „bandytyźmie politycznym" na Pomorzu, przedstawiciel Ukraińców sen. Makuch, w czarnych barwach przedstawił położenie ludności ukraińskiej, sen. Dąmbski (BB) wreszcie, stwierdziwszy polepszenie się działalności ministerstwa spraw wewnętrznych we wszystkich dziedzinach, prosił ministra, aby przy stosowaniu nowej ustawy uposażeniowej, nie działy się krzywdy urzędnikom.

W odpowiedzi, głos zabrał min. Pieracki.

Odpowiadając sen. Kłuszyńskiej, co do stosunku do komunistów, pan minister oświadczył, że stosunek Państwa polskiego do Sowietów, przedstawia się jasno w pakcie o nieagresji, ale nie znaczy to, żeby administracja mogła dopuszczać do działania przeciwko ustrojowi państwa.

Odpowiadając sen. Makuchowi, minister przytoczył przykład rozwoju np. spółdzielni ukraińskich, stwierdzając potężny wzrost ich liczby w okresie niepodległej Polski. Wkońcu wspomniał o konfidentach policji, zaznaczając, że nie jest ich miłośnikiem, ale jeżeli jest głęboka dywersja, to musi być głęboki wywiad.

Chcesz dobrze sprzedać — tanio kupić
ogłaszaj się
w „GŁOSIE WSI"

Z FRONTU MORSKIEGO

Dr. Leon Michalski.

Praca Gdyni w roku 1933

Dwunasty rok pracy portu Gdyńskiego, rok 1933, zapisał się w jego historji złotemi literami.

Od chwili swego powstania port Gdyński wykazywał stale wzrastającą żywotność, chlubiąc się wspaniałemi wynikami w trudnem stosunkowo i nie bardzo zn nym żywiole, jakim jest mo rze. Zestawienie pracy, jaką wykonał port w roku ubiegłym jest tego jasnym dowodem. Po kilkunastu, a ściśle mówiąc po kilku latach wytężonej pracy, port nasz osiągnął w roku 1933 — 6 207.73 ton, wybijając się bezapelacyjnie na pierwsze miejsce wśród portów całego morza Bałtyckiego, a idąc dalej po tej linji rozważań, będziemy mogli bez trudu dojść do wniosku, że Gdynia zajmuje niepoczestne miejsce i wśród portów europejskich.

Przypatrzmy się bliżej cyfrze 6 207.135 ton, otóż składa się ona z cyfry 870 704 ton wyrażającej nam ilość przywiezionych do Polski towarów, z cyfry 5.235.162 ton dającej nam ilość wywiezionych towarów z kraju i 101.870 ton obrotu żeglugi przybrzeżnej, śródlądowej wraz z Wolnem Miastem Gdańskiem.

Potężna cyfra sześciu miljonów dwu. stu siedem tysięcy siedmiuset trzydziestu ton, daje nam niezawodnie wspaniały obraz działalności i rozwoju tego najmłodszego na świecie portu - miasta.

Mimo, że rok 1933 wykazuje wzrost obrotów towarowych tu przywożonych, jak i wywożonych o miljon ton w porównaniu z rokiem poprzednim (1932), to jednak najważniejszą rolę odgrywają obroty towarowe zamorskie, stanowiące 98 sumy ogónej.

Najlepiej zrozumiemy poruszane sprawy na podstawie poniżej podanej tabeli przywozu i wywozu, obejmującej poszczególne poz cje towarowe w porówna niu z rokiem 1932 gim.

A. Przywóz (w tonnach)

Nazwa towaru	1933 r.	1932 r.
1. Żużle Thomasa	44.997	46.416
2. Fosforyty	39.564	17 402
3. Nasiona i surowce Ol.	46 606	19 368
4. Rudy żelazne i in.	32.334	30 858
5. Piryty (rudy, z których otrzymuje się kwas siarkowy	43 026	27.529
6. Złom żelazny	320.809	123 907
7. Bawełna	77.733	26 839
8. Wełna	15.370	5.083
9. Juta	11.768	4 655
10. Len, konopie, sizal, in.	686	426
11. Tytoń	4 945	5.231
12. Śledzie	20.635	8.289
13. Ryby	483	180
14. Tłuszcze zwierzęce sur.	12,292	1.197
15. Skóry	16.630	8 641
16. Tłuszcze i oleje rośl.	1.531	635
17. Garbniki	10.406	2 691
18. Miedź	6.975	1 835
19. Wyroby stalowe i zelazn.	2.081	1 790
20. Celuloza, papier	15 268	9.070
21. Owoce świeże i suszone	30.891	22.604
22. Kawa, kakao, herbata	15.837	6.946
23 Różne	46 029	16 542
24. Ryż surowy	53 798	44 755
Razem	870 704	432.888

Zastanawiając się nad każdą pozycją z osobna widzimy, że do Polski przez Gdynię przywozimy surowce krajów zamorskich, które potrzebne są do rozwoju naszego przemysłu (Bawełna, wełna, fosforyty, żużle Thomasa, miedź, inne), jak i półfabrykaty (wyroby stalowe i żelazne, tłuszcze surowe), których Polska nie wyrabia, względnie posiada w małej ilości. Dalej widzimy, że bardzo niewielka ilość towarów wykazuje spadek lub utrzymanie się na wysokości z roku 1932 (jelita w r. 1932 przywiezione do Polski 731 tonn, w r. 1933 476 tonn. Glinka farbiarska 1932 r. — 266 tonn, 1933 — 309. Maszyny i części aparatów: 1932 r. — 1 556,1933 r. — 1.281).

Bardzo dodatnio przedstawia się przywoz owoców świeżych. W roku 1933 przywieziono 25.526 tonn, a r. 1932 — 18.901 tonn jeszcze większą różnicę zobaczymy w porównaniu z r. 1931, w którym przywieziono 238 tonn. Cóż wpłynęło na to, że od 2 lat tak bardzo wzrósł przywóz towarów do Polski? Otóż przedewszystkiem cła morskie, wybudowanie odpowiednich magazynów i urządzeń dla składania owoców w porcie, jak również wielkie targi owocowe tak zwane „aukcje owocowe". Stworzenie przeto urządzenia portowo-handlowego w Gdyni uczyniło z Gdyni ośrodek handlu owocami, dowożonemi nie tylko dla potrzeb kraju naszego, ale i dla tych krajów, które leżą dalej od morza, a przez Polskę z morzem się łączą. Ponadto musimy zwrócić uwagę na to, że w Gdyni wybudowano kilka dojrzewalni bananowych, które pozwoliły obniżyć ceny, a tem samem zwiększyły spożycie ich w kraju.

Ogromną różnicę wskazuje przywóz śledzi w r. 1933 (dwa i pół razy większy: w r. 1932 — 8.289 tonn, 1933 r. 20 635 tonn), tu należy zaznaczyć, że w sumie tej znajdują się również połowy polskich rybaków, przeprowadzone na morzu północnem, jak również to, że w r. 1933 nie przewoziliśmy śledzi, jak to dotychczas było, przez porty niemieckie: Hamburg i Szczecin, ale przez Gdynię, oraz większem zainteresowaniem się tym artykułem przez Czechosłowację.

Wielki wzrost w przywozie wykazują również fosforyty (1932 — 17.402 tonn, a 1833 — 39 564). Tłumaczy się to ożywieniem krajowej produkcji superfosf tów.

Ponadto artykułami odgrywającemi dużą rolę w porcie Gdyńskim są surowce przemysłu garbarskiego — skóry i garbniki — których dotychczas pod dostatkiem nie produkowano w Polsce.

Bardzo ważną jest i pozostanie sprawa dowozu surowców żelaznych: łomu żelaznego i towarów żelaznych, które tak bardzo są nam potrzebne, i tak w r. 1933 przywieziono 3 razy więcej złomu i rud żelaznych aniżeli w r. 1932. Na tem miejscu musimy zaznaczyć, że artykuły te są przewożone przez Polskę do Czechosłowacji i Węgier, co przynosi nam bardzo znaczne korzyści.

Pokaźny wzrost przywozu wykazują wszelkie surowce włókiennicze, a w pierwszym rzędzie bawełna, juta, wełna, Łączny przywóz wynosił w r. 1933 około 160.080 tonn wobec 37.002 tonn w r. 1932. Przywóz surowców włókienniczych stanowi największą zdobycz w polityce morskiej. Sukces ten zawdzięczać należy zrozumieniu ważności przywozu materjałów włókienniczych u naszych władz portowych oraz przedstawicieli głównych ośrodków przemysłu Włókienniczego w Polsce.

Z pozostałych artykułów przywozu należy wymienić owoce suszone, artykuły kolonjalne, pozatem ogromny wzrost wykazuje import asfaltu i kauczuku, fińskiej celulozy i papieru, które wysyła się dalej do krajów wschodnich.

B. Eksport (w tonnach)

Nazwa towaru	1933 r.	1932 r.
Cukier	93.871	88.309
Bekony	38.265	51.878
Jaja	12.442	6.960
Makuchy	17.176	5.018
Deski i łaty	238.801	47.133
Bale i słupy	12.399	40.880
Węgiel eksportowy	4.427.274	4.199.893
„ bunkrowy	180.867	152.266
Koks	57.284	14.934
Biel cynkowa	1.109	222
Cynk	10.929	10.943
Szyny kolejowe	26.012	18.122
Wyroby stal. i żel.	1.333	1.778
Rury żeliwne	1.737	629
Tkaniny	2.419	1.404
Papier	8 615	5.903
Mąka ryżowa	6.683	5.096
Ziemniaki	1.163	6.733
Warzywa	742	538
Sól	3.713	3.928
Wędliny	4.490	8.579
Ptactwo bite	1.149	460
Mączka kostna	1.077	377
Skóry	668	86
Wyroby z drzewa (Klepki, dykty)	6.534	1.532
Nasiona	956	427
Wyroby ko zykarskie	242	144
Cement	2.404	40
Sól potasowa	7.908	7.303
Nawozy azotowe	23.804	47.870
Materjały pędne	10.180	—
Różne	—	—
Razem	5 235.162	4.761.400

Rozpatrując cyfry odnośne do wywozu, uderza nas fakt wielkiej niejednolitości wzrostu poszczególnych pozycji wywozowych. Przy przywozie, jak pamiętamy, większość artykułów wykazywała wzrost, o wywozie tego powiedzieć nie można. Są towary, które wykazują wielki wzrost, ale i znaczna ilość towarów wykazuje spadek. Tak np. Artykuły spożywcze — a specjalnie wysokowartościowe jak np. bekony, wędliny i inne, to musimy w większości wypadków stwierdzić spadek, za wyjątkiem cukru, którego wywóz zwiększył się o 5.562 tonny oraz jaj, których wywieziono dwa razy więcej w porównaniu z r. 1932, bo aż 12.442 tonny. To samo da się zaobserwować w wywozie zwierzyny bitej i mąki ryżowej. d. c. n.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Należy zwiększyć konsumcję

W Polsce niema gdzie sprzedać.

Dusimy się z nadmiaru wytwarzania, dusi się rolnik, dusi się fabryka, dusi się kopalnia węglem.

Rząd, chociarz niema na to — daje premje wywozowe, żeby obywatele mogli sprzedać swoje produkta za granicami państwa.

Najlepiej byłoby żebyśmy sprzedawali i kupowali wzajemnie u siebie, wewnątrz kraju.

Ale cóż? — powiadają, że u nas jest wszystkiego nadmiar — nadprodukcja. Trzeba wywozić. I wywozimy za pół za ćwierc ceny kosztów własnych — byle sprzedać, byle opróżnić nasze magazyny i pokryć koszt tego, cośmy przywieźli z zagranicy — a przywozimy tylko to czego w kraju brak czego niema, a co musimy sprowadzić — musimy kupić od obcych.

A czy naprawdę w Polsce tak jest wszystkiego nadmiar — nadprodukcja? Czy wreszcie ten nadmiar u nas w Polsce nie jest spowodowany przez samą ludność, która niedojada, chodzi w dziurawych butach, nosi podarte i połatane chusty, która niema przyodziewku ..

Przecież statystyki wykazują, że chociaż u nas ludności co rok przybywa, to zużywamy wszystkiego coraz to mniej.

Zobaczmy jak to wygląda.

W Polsce nie wiemy co robić z cukrem — wywozimy go za cenę nawet nie pokrywającą kosztów produkcji.

A ile my w Polsce zużywamy cukru? Jeden człowiek w 1932 roku zużył cukru w Polsce 9,2 klg., we Francji 26,1 klg., w Niemczech 28,1 klg. w Austrji 33,3 klg., w Anglji 46,6, kig., w Danji 49,8 klg.

W 1932 roku w Polsce wyprodukowano cukru 50.000 wagonów — sprzedaliśmy 29.000 wagonów a zużyliśmy w kraju 21.000 wagonów.

Gdybyśmy używali cukru 2 razy tyle na głowę co zużywamy, to u nas zabrakłoby cukru.

Idźmy dalej.

Wywozimy: bydło, świnie, masło, wędliny:

Zobaczmy ile wyprodukowały kraje niektóre w 1932r.

	bydła	świń	
Polska	9.461.000,	5.843 000	sztuk
Danja	9.846 009,	5.984.000	„
Francja	15.434 000,	20.603.000	„
Angja	16.453.000,	22.458.000	„
Niemcy	19.123.000,	23.808.000	„

Patrząc na te liczby śmiesznem się wydaje, że my wywozimy: mieso, tuczniki, bekony, wędliny do Niemiec, Anglji, Francji, a Danja, o 3.000.000 ludności produkcji nie wiele więcej bydła i nierogacizny od Polski.

W zużyciu odzieży zajmujemy jedno z ostatnich miejsc na świecie.

Kiedy na głowę ludności w 1932 roku odzieży przypada:

w Anglji 13,2 klg w Niemczech, 9,9 klg w Austrji 8,1 klg we Francji 7,5 klg. to w Polsce tylko 1,5 kilograma.

A co sól mówi. Zużywano jej na głowę w Polsce tylko w 1930 r. 18.5 klg. w 1931 roku, 15,3 klg., a w 1932 roku 11 kilogramów.

Cóż widzimy. Oto oszczędzamy, a ubożejemy — wciąż podciągamy pasa — odżywiamy nasze dzieci, tak jak nienależy je karmić i przez to wychowujemy zły materjał na żołnierza — na matki przyszłych pokoleń, a dlaczego, bo oszczędzamy na wszystkiem, choćby nawet kosztem własnego organizmu — i, rujnujemy samych siebie i rujnujemy miasta. *Kolumna.*

Jak można powiększyć dochody z gospodarstwa
w czasie kryzysu rolnego

Wszyscy na wsi dobrze odczuwają te trudności, jakie się obecnie spotyka przy prowadzeniu gospodarstwa. Niskie ceny za produkty hodowlane i płody rolne. a więc za bydło, konie, czy świnie, lub drób, za żyto czy siano, przyczyniają się do tego, że rolnik ma mało pieniędzy, a temsamem trudno mu płacić podatki, niema zaco kupić niezbędnych rzeczy do gospodarstwa, ba nieraz braknie na sól czy naftę.

Ten smutny stan, jaki panuje obecnie w rolnictwie, a który określamy nazwą „kryzysu" i który obejmuje również i inne kraje nietylko Polskę, możemy i powinniśmy w miarę możności poprawić, a nie załamywać rąk i czekać aż będzie lepiej, bo samo się nic nie zrobi, a ten co jest bardziej przedsiębiorczy i pracowity, da sobie i w tym kryzysie lepiej radę niż inni.

Na to, żeby powiększyć dochody i poprawić stan swojej gospodarki, możnaby dać dużo rad i rady te zostały już i będą udzielane w „Głosie wsi".

Ja chciałem zwrócić uwagę tym gospodarzom, którzy mają gospodarstwa rozrzucone w kilkunastu, a zdarza się i w kilkudziesięciu kawałkach w tak zwanej „szachownicy". Gospodarzy takich na terenie pow. kieleckiego jest dużo.

Gdybym się ich zapytał, jak idzie im gospodarka w takich warunkach, pokiwaliby głowami i żalili się, że bardzo ciężko i nic dziwnego. Proszę sobie wyobrazić uprawienie i zbiór z tej wielkiej ilości poletek należących do danego gospodarstwa. Policzmy, co traci czasu rolnik na objechanie tych pasków ziemi, na dowiezieniu nawozu i innych uprawach, a czy on zbierze wszystko, napewno nie. Pomogą mu ludzie nieuczciwi, a takich po wsiach nie brak. A gdzież straty na zniszczeniu sprzężaju.

Na poprawienie takich gospodarstw, albo też mających niewygodną figurę, bo działki zbytnio wydłużone, jak nazywają na wsiach „biczyska" jest rada, a mianowicie scalenie gruntów. Jak do tego się zabrać.

Gospodarze, którzy mają razem niemniej jak 25 hektarów (około 45 morgów), składają podanie do Starostwa, a Komisarz Ziemski zjeżdża na grunt i przeprowadza scalenie, włączając do obszaru scaleniowego całą wieś.

Dawniej podania składano do Powiatowego Urzędu Ziemskiego, obecnie od 1 stycznia 1934 r. Powiatowy Urząd Ziemski został włączony do Starostwa, a prace będą załatwiane na podstawie ustaw, z ramienia p. Starosty, przez Komisarza Ziemskiego.

Powie niejeden, skąd wziąć na koszta z tem związane, na to odpowiem, że Rząd wydając ustawy przewidział te trudności i wykonywuje scalenie na spłatę, a najuboższych może zupełnie zwolnić od opłat, pozatem darowuje Rząd podatek gruntowy przez przeciąg 2-ch lat.

Przy takiem scaleniu znaczna część gospodarzy przenosi swoje budynki na nowe kolonje. Nowe kolonje składają się przeważnie z gruntu ornego w jednym kawałku, łąki, czy pastwiska, względnie o ile wieś miała przed scaleniem las i lasu. Czasami trzeba dać orne grunty w 2-ch kawałkach, jeden lepszy i gorszy dodatek.

Nasunie się pewnie niejednemu pytanie, za co gospodarz przestawi budynki. Otóż drzewo na poprawienie i postawienie nowych budynków otrzyma gospodarz na pożyczkę w budulcu z Nadleśnictwa za pośrednictwem Starostwa, a pozatem dostanie i niewielką pożyczkę pieniężną na robociznę z Banku Rolnego.

Niejeden posiadający przed komasacją budynki stare, zniszczone o słomianych dachach, niskie o małych okienkach przepuszczających niewielkie ilości światła, będzie szczęśliwym, gdy po komasacji otrzyma piękny, widny, wysoki dom, kryty ogniotrwałym materjałem.

Na terenie powiatu kieleckiego jest coraz większe zrozumienie potrzeby komasacji. W 1933 r. zostały wykończone scalenia wsi Bolmin, (1500 ha), Ostrów (600), Brzechów, Chełmce i inne. Razem skomasowano na obszarze pow. kieleckiego 17 wsi o przestrzeni 9135 ha, w 4 ch wsiach scalenie w toku, powierzchnia 3165 ha, a do scalenia jest zgłoszonych wniosków 17.

Wieś, której gospodarstwa są skomasowane, a budynki przestawione, unika również najstraszniejszej klęski pożaru, która spotka niechybnie wieś, gdzie budynek stoi jeden koło drugiego,

Składajcie więc podania o scalenia. a tem samem stworzycie racjonalne gospodarstwa, oraz pamiętajcie, że przy przeprowadzeniu komasacji to i ziemi uprawnej przybędzie, po skomasowaniu ogromnej ilości miedz, oddzielających poszczególne pólka i będzie to pierwszy krok do walki z kryzysem — bo tylko w takim gospodarstwie można walkę prowadzić.

Inż. Stanisław Majewski.

Sfery rolnicze

domagają się przedłużenia moratorjum dla długów hipotecznych

Ustawa z 29 marca 1933 r. wprowadziła półtoraroczne moratorjum dla spłaty długów hipotecznych, obciążających gospodarstwa rolne. Ten półtoraroczny okres — jak wiadomo — kończy się z dniem 1 października b.r.

Ponieważ w międzyczasie sytuacja w rolnictwie nie uległa poprawie, lecz wskazuje znaczne pogorszenie, zwłaszcza o ile rozchodzi się o ceny płodów rolnych, przeto sfery rolnicze domagają się znowelizowania omawianej ustawy w kierunku dalszego, wydalniego przedłużenia moratorjum dla prywatnych długów hipotecznych, oraz dalszego obniżenia ich oprocentowania.

Postulat swój popierają sfery rolnicze dalszym zanikiem rentowności gospodarstwa rolnego w okresie trwania ustawy moratoryjnej.

„Szyfkarty“ podrożały

do Stanów Zjedn. i Kanady

Od stycznia b.r. zostały podwyższone ceny kart okrętowych do Stanów Zjednoczonych i do Kanady.

Obecnie karta okretowa dla emigrantów na przejazd w kl. 3-ej z Warszawa do New Yorku lub do Halifaxu wynosić będzie 125 dol, zaś z innych miast Polski 128 dol Emigranci polscy do Stanów Zjednoczonych opłacają jeszcze 8 dol. tytułem podatku pogłównego.

Osoby, które zadatkowały karty okrętowe przed styczniem r. b. lub też całkowicie opłaciły przejazd, korzystają przy wyjeździe ze starego cennika i nie będą dopłacały do obecnie obowiązujących cen.

Ubój ciągle spada

Ubój zwierząt gospodarskich u nas spada z każdym miesiącem. Według ostatnich danych głównego urzędu statystycznego, w 32 miastach doprowadzono do rzeźni miejskich w grudniu 1933 r. ogółem 25.461 sztuk bydła, 33.018 cielat, 94 226 trzody chlewnej i 4 396 owiec i kóz.

Ilość przeznaczonego na rzeź bydła jest więc o 32·2 proc. mniejsza, niż w tymże czasie w r. 1932 (36.467 szt.) i o 9.8 proc. niż w listopadzie 1933 r. (28.225 szt).

Ilość zabitych wołów w ciągu roku spadła o 22 1 proc. (z 3 121 do 2.432 szt.), krów o 19.8 proc. (z 19.549 na 15.676 szt.), buhajów o 20 6 proc. (z 3 222 na 2 558 szt.) i jałowizny o 54 7 proc. (z 10.575 do 4.795 szt.). — Ubój cieląt spadł o 17.6 proc. (z 40 049 do 33.018 szt.), owiec i kóz o 27.4 proc. (z 6.054 do 3.396 szt.).

Zwiększył się jedynie ubój trzody chlewnej o 13 proc. (z 82.626 do 94 527 sztuk.

Nie równoważy to jednak spadku uboju innych zwierząt, trzody bowiem zabito w grudniu 1933 r. o 10.900 szt. więcej. niż w r. 1932, natomiast bydła mniej o 11.006 szt., cieląt o 7.031 i owiec i kóz o 1.659 szt.

Zwiększył się natomiast o 26 8 proc. dowóz do miast mięsa uboju pozamiejscowego (z 25.205 do 31.653 kwintali). Przywóz ten wzrasta ze względu na niższą cenę tego mięsa. Ze względu na zubożenie szerokich warstw ludności jest to całkiem zrozumiałe.

Urząd sołtysa i mandat radnego gromadzkiego

Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło sprawę piastowania mandatów radnych gromadzkich przez sołtysów lub podsołtysów, stwierdzając, że radny gromadzki, powołany na urząd sołtysa lub podsołtysa, nie traci swego mandatu gromadzkiego.

Każdy podatnik

ma prawo zgłaszać zastrzeżenia do budżetu samorządowego.

Ministerstwo Spraw. Wewn. wypracowało nowe przepisy o budżetach samorządowych. Każdemu podatnikowi podatków komunalnych przyznane zostało prawo zgłaszania zastrzeżeń do budżetu.

Roboty drogowe w 1934-5 r.

36,5 milj. zł. na naprawę dróg

Ministerstwo komunikacji w opracowanym już programie robót drogowych na 1934-35 rok przewiduje największe wydatki na odbudowę istniejących nawierzchni drogowych i przystosowanie ich do nowoczesnych wymogów komunikacyjnych

W zakresie budowy nowych dróg bitych i mostów drogowych, ministerstwo komunikacji ograniczy się do najpilniejszych potrzeb, przebudowując najbardziej zniszczone drogi

W programach pracy uwzględniono odnowę i konserwację zwykłych nawierzchni szutrowych na długości około 7.000 klm., przyczem roboty te będą przeprowadzone w pierwszym rzędzie na ważniejszych traktach, posiadających intensywny ruch samochodowy i kołowy, a następnie w miarę posiadanych środków finansowych objęte będą drogi o mniejszem znaczeniu komunikacyjnem.

Koszt wyżej wymienionych robót wyniesie około 36.550.000 zł. Wydatek ten pokryty zostanie częściowo z kredytu z Funduszu Pracy i Inwestycyjnego (w wysokości 24 000.000 zł.(, częściowo zaś skryptami dłużnemi Państwowego Funduszu Drogowego.

W dziale odbudowy i ulepszenia nawierzchni drogowych, zamierza ministerstwo komunikacji wykonać a) bruków z kostek kamiennych 63,3 klm., b) bruków klinkierowych 54 klm, c)

Paweł Klimczuk

PÓŁBORAKI

(Obrazek z Powstania 1863 r.)

(Dokończenie).

— Choćby i dziesięć lat będę czekać — Stasiek! Tylko ty pamiętaj...

Staszek Grodzicki pamiętał. Kiedy pod Wąchockiem zebrała się cała gromada powstańców, jak wtedy nazywano „partja“, sam zgłosił się na ochotnika do napadu na Jedlnię, aby rozbić rosyjskich saperów, których stała tam cała rota, i zabrać im broń.

Kiedy rozbrojenie tych saperów w nocy z dnia 22 na 23 stycznia 1863 roku poszło bardzo sprawnie i broń zwieziono na furmankach do kwatery powstańców w Wąchocku, wtedy zaczęły się szykować małe oddziały powstańcze, aby już na własną rękę pójść w różne strony lasami do walki z moskalami.

Oddział, pozostający pod dowództwem Koczonowicza, który był oficerem rosyjskim, a przystał do powstańców, poszedł lasami iłżeckimi do powiatu kozienickiego.

Staszek Grodzicki zgłosił się znowu na ochotnika do tego oddziału. Ciągnęło go do lasów mu dobrze znanych ale również i to, że może wypadnie im iść przez Augustów i zobaczy choćby na chwilę swoich i Julcię Zawodnikównę.

Ale nie obaczył, choć blisko Augustowa krążyli, bo wyrwać się było niepodobieństwem. Dowódca oddziału trzymał ich krótko, naprawdę po wojskowemu.

Kiedy przechodzili trakt jedliński, natknęli się na patrol kozacki. Zaszyli się zaraz w przydrożny zagajnik i po kolei wystrzelali do nogi, bo tylko jeden z siedmiu uszedł cało. Zabrali im broń i poszli dalej. Radości było sporo, a Staszek, doskonały strzelec, był podziwiany bo zmiótł dwóch kozuniów z koni,

Kluczyli ze dwa tygodnie w lasach pobliskich augustowa, nim podsunęli się aż pod wieś Lipe, niedaleko Głowaczowa.

Tu natknęli się na większy oddział żołnierzy rosyjskich i rankiem skoro świt, w śnieżny dzień lutowy stoczyli prawie dzień cały trwającą bitwę. Koło południa zdawało się, że już będzie po nich, ale udało im się zajść oddział rosyjski z boku i wziąć go we dwa ognie. Nad wieczorem Moskale pośpiesznie odeszli zostawiając ponad dobry tuzin zabitych i rannych.

Nie obeszło się i bez strat ze strony powstańców Mieli trzech zabitych i rannych może ze sześciu. Staszek Grodzicki był też ranny. Utkwiła mu kula w ramieniu, blisko obojczyka. Początkowo niewiele sobie robił z tej rany. Jednakże po pewnym czasie, kiedy skrawione ban-

nawierzchni betonowych, asfaltowych z płyt bloków betonowych typu ciężkiego 75 klm., d) nawierzchni z makadamu cementowego, względnie bitumicznego, typu średniego 33 klm.

Ogółem ma być wybudowanych około 225 klm. nawierzchni ulepszonych. Wydatki na budowę i przebudowę mostów na drogach państwowych wyniosą 5.422.000 zł.

Ceny zboża

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 29 z. m. do 11 b. m. według obliczenia biura giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie.

Ceny za 100 kg. w złotych.

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Warszawa	20.50	14.50	15.25	13.31
Gdańsk	20.18	15.75	16.91	14.09
Poznań	18,29	14.67	15.58	11.87½
Bydgoszcz	18,25	14.66	15.00	12.06½
Łódź	20.58	13.87	15.25	12.37½
Lublin	20.50	13.13	—	9.31
Równe Wol.	19.75	12.89	—	8.75
Wilno	21.50	15.14	—	13.25
Katowice	21.60	15.71	19.00	13.47
Kraków	22.26	14.43	—	11.75
Lwów	20.25	15.02½	—	9.58
Berlin	40.71	33.82	38.06	31.59
Hamburg	17.46	9.72	9.54	8.82
Praga	37.22	26.40	24.76	17.42
Brno Morawskie	35.11	23.03	21.51	16.50
Wiedeń	37.09	21.18	—	18.87½
Liverpool	13.80	—	—	17.76
Chicago	18.70	13.53	16.50	14.52
Buenos Aires	10.64	—	—	6.84

Ceny pieniędzy

Banknotów

1 dolar — 5 zł. 57 gr.
100 guld. holenderskich 356 zł. 75 gr
1 funt szterlingów 27 zł. 40 gr.
100 franków francuskich 34 zł. 90 gr.
100 franków szwajcarskich 172 zł. 65 gr
100 franków belgijskich 123 zł. 80 gr.
100 koron szwedzkich 141 zł. 50 gr.
100 koron czeskich 26 zł. 24 gr.
100 lirów włoskich 46 zł. 65 gr.
100 marek niemieckich 207 zł.

GOSPODARSTWO



OKRES WIOSENNY

Na polach i łąkach

Przy wiosennych uprawach w zasadzie unikamy pługa gdyż chodzi o ochronę zimowej wilgoci, zbyt skąpej w naszym klimacie. Kultywator, a nawet tylko brona mogą zupełnie wystarczyć, gdy grunta dobrze w jesieni zostały doprawione. Ale nie zawsze tak bywa, więc na ziemiach, gdzie idzie gnój, musimy go przyorać, a pozatem na ziemiach zlanych i zessanych bez pługa trudno się obyć. Zwłaszcza pod rośliny groszkowe orka bywa wskazana, tem bardziej, gdy w ciągu zimy bywały częste odwilże i deszcze, które ziemię przepłókiwały i wierzchnie cząstki pożywne przeniosły głębiej. Mówiąc o roślinach groszkowych, nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że zamało tych roślin uprawiamy. Rośliny groszkowe o tak wielostronnym użytku, jaki z nich osiągamy, powinny zajmować conajmniej jedną szóstą część rocznych zasiewów. Dobrać przecież można gatunki do każdego rodzaju ziemi, bo zaczynając od łubinu, odpowiedniego na najlżejsze piaski — a skończywszy na bobiku, który idzie i na najtęższej glinie, mamy cały szereg roślin tego gatunku, dających się dopasować do wszelkich warunków gleby i kultury.

Siejąc groch, warto dodać po pół kg. na mórg gorczycy białej, lecz już po wzejściu grochu, przy pierwszem gracowaniu; na gorczycy groch się będzie opierał, a dodatkowy plon gorczycy zawsze wart kilka złotych.

Z grupy roślin okopowych—oprócz buraka — już dość rozpowszechnionego, zasługuje na większą uwagę brukiew. Rośnie bowiem doskonale na gnojonych sapach, gdzie chwasty lubią się gnieździć. Utrzymując taki kawałek roli w czystym stanie od wczesnej wiosny zapomocą brony, niewiele będziemy mieli później roboty z pieleniem, gdy brukiew na nim poflancujemy z poprzednio zasianego rozsadnika.

Do bardzo opłacających wczesny siew, należy jęczmień dwurzędowy — obawa o przymarznięcie jest płonna natomiast czterorzędowy, siany być może dopiero ku końcowi sezonu.

Chcąc atoli mieć korzyści z uprawy jęczmienia browarnego, należałoby porozumieć się z sąsiadami, by conajmiej cały wagon jednolitego towaru, a więc jednej odmiany sprzątniętej pomyślnie, módz mieć na sprzedaż. Mieszanina różnych odmian i brak jednolitej barwy i jakości jęczmienia, wyklucza możność sprzedaży po dobrej cenie.

Marchew bywa zwykle u nas za wcześnie siana. Marchew zasiana z kry, leży czasem tygodniami i nie wschodzi a bieda z chwastem, który ją zarasta; lepiej ją siać w ziemię już wygrzaną, nasieniem namoczonem — spęczniałem.

HUMOR

Woli więzienie

Pewien obywatel odsiedział karę w więzieniu — i mają go wypuścić na wolność.

Ale on — niechce opuścić murów więzienia.

— Tu jestem i tu zostanę — mówi zdecydowanie.

— Ale czyż się pan nie cieszy z odzyskania wolności? pyta go naczelnik więzienia.

— Widzi pan — ja siedzę za wielożeństwo. Gdy stąd wyjdę — pan rozumie — czeka na mnie pięć żon!

---

daże nie mogły już zatamować dalej krwi, osłabł i zemdlonego zawieziono do dworu w Lipnie.

Przyszedł do siebie dopiero w domu, w Augustowie, pod pierzyną matuli. Gdy się obudził nie było nikogo przy nim, tylko u okna ktoś siedział i prządł kądziel, spoglądając co chwila trwożnie w to okno. Staszek krajuszkiem pierzyny otarł z potu czoło, bo lało mu się już do oczu, — i zaczął przyglądać się, kto to może tak siedzieć i ustawicznie przebierać palcami przy wyciąganiu nitki z kądzieli. Trudno mu było tak odrazu zebrać i skupić swoje myśli. Wreszcie z wysiłkiem dużym wyszeptał:

— Julciu... to ty?

Kądziel zachwiał się nagle i usunął się na ziemię. Poskoczyła do łóżka dziewczyna i uklękła na ziemi...

— Stasiczek.. Stasiczek... szeptała gorąco i całem ramieniem objęła łagodnie pierzynę, aby nie urazić chorej ręki.

Staszek spróbował poruszyć ręką — i syknął przez zęby.

— Aj... nie ruszaj się... Zakazali.. całkiem zakazali.

Choć kleiły mu się oczy do snu ale nie dawał się, bo chciał się patrzeć bez końca w te twarze takie dobre a tak bardzo zatroskane, które półkolem nachylały się nad jego łóżkiem. W końcu nie dał rady i zasnął mocno.

Pewnie, że opowiadać miał co, bo walki powstańcze po borach i lasach nie były tak łatwe, jak nam to się wydaje. Wypatrywał tylko codziennie, czy niema wiadomości jakich o dalszych losach jego „partji". Nie wiele mogli mu powiedzieć, a może i nie chcieli Dwa razy już był lekarz u Staszka — a kto go sprowokował nikt nie wiedział. Staszek tylko domyślał się, że to swoi i że o nim nie zapomnieli. Kulę z ramienia wyjęto i rana goiła się dobrze. Początkowo będzie ręka trochę sztywna ale z czasem rozrusza się. Strachu miał tylko trochę, że strażnicy rosyjscy wałęsają się po wsiach i szukają rannych powstańców. Widocznie, że o nim się już zwiedzieli.

Ale ktoby im mógł dać znać o nim? Chyba z „półboraków" nikt! Jakżeto — wydaliby jego? Przecież Staszek bił się za Polskę — to i za Augustów także... Chociaż cała wieś wiedziała, że Staszek Grodzicki jest w domu i liże się z rany, — to jednak „właściwie" nikt o tem nie wiedział.

Raz wieczorem wpadła Julcia Zawodników do Grodzickich, cała przestraszona. Aż trzęsła się w sobie, jakby z choroby jakiej. Staszek już siadywał na łóżku i jak nikt nie widział, próbował zginać rękę. Pomagał sobie w tem drugą, zdrową ręką Spojrzał zaniepokojony na zbielałą twarz Julci.

Ale Julcia już od progu zaczęła opowiadać coś matce Grodzickiej tak prędko i pocichu, że Staszek tylko usłyszeć mógł westchnienia i postękiwania rozmawiających. Nadszedł ojciec Staszka i przystanął przy nich. — Po chwili jednakże wyprostował się i huknął na cały głos:

— Co? Taki syn... śmie?

Nowa Konstytucja uchwalona przez Sejm

W numerze poprzednim podaliśmy początek tekstu Nowej Konstytucji, dziś drukujemy dokończenie.

Stan zagrożenia Państwa

(Dokończenie).

Jeżeli Senat wypowie się za uchwałą Sejmu, Rząd niezwłocznie uchyli zarządzenie.

Ogłoszenie stanu wyjątkowego daje Rządowi prawo zawieszania na czas trwania tego stanu swobód obywatelskich oraz możność korzystania z upra wnień szczególnych, przewidzianych ustawą o stanie wyjątkowym.

61. W razie konieczności użycia sił zbrojnych do obrony Państwa, Prezydent Rzeczypospolitej zarządzi stan wojenny na obszarze całego Państwa lub jego części.

Podczas trwaniu stanu wojennego Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo bez upoważnienia Izb Ustawodawczych wydawać dekrety w zakresie ustawodawstwa państwowego, z wyjątkiem zmiany Konstytucji, przedłużyć kadencję Sejmu do czasu zawarcia pokoju oraz otwierać, odraczać i zamykać sesje Sejmu i Senatu w terminach, dostosowanych do potrzeb obrony Państwa, jak również powoływać do rozstrzygania spraw, wchodzących w zakres działania Izb ustawodawczych, Sejm i Senat w zmniejszonym składzie, wyłonionym przez te Izby w głosowaniu stosunkowem.

Zmiana Konstytucji

62. Zmiana Konstytucji może być dokona z inicjawy Prezydenta Rzeczypospolitej. Rządu lub 1/4 ustawowej liczby posłów.

Wniosek, postawiony przez Prezydenta Rzeczypospolitej, może być głosowany tylko w całości i bez zmian lub ze zmianami, na które Rząd imieniem Prezydenta Rzeczypospolitej wyrazi zgodę.

Ustawa, zmieniająca Konstytucję z inicjatywy Prezydenta Rzeczypospolitej, wymaga zgodnych uchwał Sejmu i Senatu powziętych zwykłą większością głosów, z inicjatywy zaś Rządu lub Sejmu — zgodnych uchwał, powziętych większością ustawowej liczby posłów i senatorów.

Prezydent Rzeczypospolitej może w ciągu 30 dni po otrzymaniu ustawy, zmieniającej Konstytucję zwrócić ją Sejmowi z żądaniem ponownego rozpatrzenia, które może nastąpić niewcześniej, niż na następnej kadencji.

Jeżeli Izby Ustawodawcze uchwalą ponownie ustawę bez zmian. Prezydent Rzeczypospolitej stwierdzi jej moc i zarządzi ogłoszenie, chyba, że rozwiąże Sejm i zarządzi odnowienie się Senatu w pełnym składzie.

63. Art. 99. 109 — 118 i 120 Konstytucji 17 marca 1921 roku zachowują swą moc.

„Niech żyje nowa konstytucja"

Koło Ochotników Armji Polskiej z Ameryki wysłało na ręce p. marszałka Sejmu Świtalskiego list następujący:

„Panie Marszałku!

„W imieniu Koła Ochotników Armji Polskiej z Ameryki, tych, którzy kiedyś w pielgrzymstwie do Ziemi Wolnej, wyjęci z pod opieki prawa dobrze poznali dolę Polaka tułacza, składamy na ręce Twoje, Panie Marszałku Sejmu, gorące żołnierskie uczucia radości wywołane u nas nadaniem Polsce nowej konstytucji.

„Gdyśmy przed laty 17-tu wstępowali ochotniczo w szeregi Armji Polskiej w Ameryce, gdyśmy następnie na polach śmierci we Francji w walce krwawej szukali życia Polski, a w znojnych latach 1919 i 1920-tym gdy rozszerzaliśmy granice Rzeczypospolitej, życzeniem naszem jedynem było, aby w nagrodę za te wszystkie ofiary Polska była wolna, zjednoczona, wielka i silna. Wolność, zjednoczenie i wielkość wywalczyliśmy w ogniu ofiar. Siłę zaś nadała Polsce uchwalona przez Sejm w dniu 26 stycznia 1934 r. nowa konstytucja.

„Wierzymy, że od tej chwili rozpocznie się nowa era w życiu naszego państwa, albowiem nowa konstytucja jest fundamentem sprawiedliwej władzy, potęgi, bezpieczeństwa i ładu społecznego, a więc utrwala nam byt niepodległy.

„Sprawiedliwość i mądrość nowej konstytucji odzwierciadla się również w nadaniu słusznych praw przy budowie Ojczyzny tym najwięcej miłującym Polskę, którzy w czasach znojnych bojów o Jej Wolność nie szczędzili ofiar z krwi i mienia.

„Niech żyje nowa konstytucja!".

Za Koło Ochotników Armji Polskiej z Ameryki podpisali ten piękny list pp. Wojciech Albrycht, przewodniczący i Józef Czuba, sekretarz.

Projekty ustaw gospodarczych w Sejmie

Zaopinjowany przez organizacje rolnicze projekt nowelizacji ustawy o podatku gruntowym, przewidujący oparcie wymiaru podatku gruntowego na jednolitych postawach katastralnych, przeprowadzonych według obliczeń i szacunku specjalnych komisyj.

Projekt ustawy wywłaszczeniowej, wprowadzający jednolite postanowienia regulujące postępowanie wywłaszczeniowe w całej Polsce. Projekt został opracowany przez Min. Rolnictwa i znajduje się w Radzie ministrów.

— Cichoj stary — bo jeszcze kto posłyszy, uspakajała Grodzicka..

Potem już Julcia przysiadłszy się na kraju łóżka obok Staszka opowiedziała jeszcze raz wszystko spokojnie od początku do końca. Okazało się, że Pietrek Karasiów, ten muzykant, oświadczył wyraźnie, że o ile Julka za niego nie wyjdzie, to on da znać do strażników rosyjskich, że Staszek którego szukają jest w domu i że lekuje się od rany z powstania. Mówił, że i tak nie wyjdzie za Staszka, bo go powieszą, tak jak Omielewskiego w Stanisławicach. Niech wybiera albo jedno albo drugie.

Staszek długo nasłuchiwał jeszcze słów Julci, choć już dawno przestała mówić. Spojrzał w końcu na nią i rzekł krótko:

— A ty Julciu?

— Ja?.. wybuchnęła płaczem dziewczyna. Jak ty o czemś możesz nawet myśleć?

Zaczęła potem pośród płaczu biadać, jak to czynią starsze wsiowe kobiety, kiedy spotka je jakie nieszczęście. Aż Staszek mimo wszystko zaczął się do niej uśmiechać. Rzekł jej potem prawie w ucho, ale tak, że i wszyscy słyszeli:

— Zje djabła — nim ty jego będziesz!

Zaraz na drugi dzień rozniosło się po wsi, że Pietrek chce wydać Staszka. Początkowo wieść niosła się głucho, ale nad wieczorem już wrzało po domach i na każdem podwórku. Zaciskano pięści i nie spoglądano nawet sobie w oczy otwarcie, że taki wstyd spadł na „półboraków". No co to gadać! Zdrajca pośród nich, Judasz ostatni i tyle!

Jak tam przetłumaczyli Pietrkowi — niewiadomo. Dość, że nie pokazywał się na wsi ani też z domu nie wyszedł bo go pilnowali jak tego zbója. Staszkowi, który już zaczął chodzić wynaleziono takie ukrycie, że chyba cudem można by było jego odnaleźć.

Na Julcię spoglądano jak na największą gospodynię. Zaczepiali ją co chwila tylko sami poważni gospodarze i gospodynie a każdy dał dobre jakieś słowo. Młodsi nie śmieli jej nawet zaczepiać, bo jakże — nawet nie wypadało. Stała się naraz czemś niezwykłem i jakby uświęconem dla całej wsi.

Pietrek nie wytrzymał jednak mimo wszystko. Wiedział, że jest znienawidzony i między „półborakami" nie ma co robić. A zresztą znajdą go i na dziesiątej wsi. Jak uciekł, nikt nie doszedł, dość że go jednego ranka w domu nie nastali. Nawet matka, staruszka, która całemi tygodniami nie mogła oczu od łez otworzyć z tego wstydu za syna, nic nie wiedziała.

Minął tydzień a Pietrka nie było. Mówili, że ktoś go tam widział w lesie i że zaraz uciekł, jak tylko człowieka zobaczył. Staszek także jakby zapadł się w ziemię. Julka tylko przemierzała wieś wzdłuż codziennie, czy strażników nie widać. Ale nie przyszli.

Odetchnęli dopiero wszyscy, kiedy Pietrka znaleźli na sośnie, tej zaraz na początku lasu. Powiesił się sam — albo kto go tam wie...

Na zakończenie otrzymaliśmy zaświadczenia z uczestnictwa w kursie. Przedtem płomienną mowę wygłosił p. Dyrektor. Zebrani na sali wykładowe. Po otrzymaniu zaświadczeń jednogłośnie zaśpiewaliśmy Wacyniaka: „Hej koledzy po mozołach”. Z ośmdziesięciu młodych i silnych piersi spłynęła pieśń, tchnąca miłością i przywiązaniem do szkoły rolniczej w Wacynie. Wszyscy śpiewający przyrzekali być wesołymi, przykładnymi i postępowymi rolnikami w powiecie. Przyrzekali z godnością nieść honor wychowanka Szkoły rolniczej w Wacynie. Tego honoru i godności osobistej, przyrzekaliśmy nie splamić żadnym niegodnym czynem, który przyniósłby ujmę kolegom w szkole. „O tej szkole pamiętali”, płynęło przyrzeczenie z ośmdziesięciu ust, szkole, która w nas wpoiła obowiązki i cele wzorowego wychowanka, rolnika i obywatela wspólnej Ojczyzny Polski. Oby mogła być dumną z tych, którzy wyszli w świat z pod jej macierzystych skrzydeł.

Z wiarą i animuszem pokonania trudności życiowych opuściliśmy mury szkolne, obdarzeni nową dozą wiadomości wzmożonem poczuciem obowiązków obywatelskich, odziani płaszczem oświaty społeczno-gospodarczej rozpryśliśmy się po całym powiecie, ażeby nieść godnie przed sobą „kaganiec oświaty” w tę przeogromną ciemność, która otacza jeszcze lud wiejski.

Powróciliśmy znów do porzuconych obowiązków gospodarskich, domowych, społecznych.. i t. p. I tu na nas czeka praca znojna i ciężka, do której musimy się zabrać z zakasanemi rękawami, ażeby spełnić czyn święty i obywatelski. „Hej! koledzy po mozołach” ramię przy ramieniu pchnijmy przed się bryłę świata, niech się świat zadziwi, niech się lud zadziwi... A przy tej pracy ciężkiej, znojnej, niech na jedną chwilę nas nie opuszcza pamięć o kursach, a raczej przeciwnie, niech się w pamięć wessie, wpije głęboko w myśl i w serca nasze ku wiecznej pamięci o kursach i Szkole.

Bądź czynny i odważny, twórczy i nieustępliwy, pomysłowy i energiczny, oto gwiazda przewodnia na błękitnem niebie każdego wychowanka: równaj zawsze w górę, a nie spadaj nigdy w dół, lecz przez innych podnoszenie idź do coraz wyższych kół.

Wincenty Wróblewski
Wacyniak z pow. Radomskiego

Ze wsi Bartodzieje piszą nam, iż praca oświatowa na terenie wsi, zaczęła się z chwilą, gdy członkowie Oddziału Strzeleckiego, urządzili akademję na „Święto Niepodległości”. Oto jak charakteryzuje kulturalno oświatowy ruch korespondent: dwa razy w tygodniu zbieramy się na kursa wieczorowe, prowadzone przez miejscowego nauczyciela. Dawniej w latach ubiegłych, wieczorami traciliśmy czas na wałęsaniu się na „muzykach” lub na kartach. Obecnie poznaliśmy wartość książki i oświaty, przychodziliśmy do szkoły na pogadanki. Słuchamy tam o różnych ciekawych rzeczach, a więc jak powstała Polska z niewoli, kto najwięcej dba oto, by wywalczyć wielką przyszłość dla Polski, o prawach i obowiązkach obywatela i t.p. Prócz pogadanek, czytamy, piszemy dyktanda, listy i rachujemy. Niejeden z nas przypomni sobie skutkiem tej oświatowej pracy to, co zapomniał po ukończeniu szkoły. Również wypożyczamy sobie do czytania książki z bibljoteki wędrownej Sejmiku Radomskiego, by treść przeczytanej książeczki opowiedzieć później na kursach.

Bardzo nas ciekawią poganki z dziedziny ogrodnictwa (warzywnictwo, szkółki i sadownictwo), które wygłasza p. Marjan Chachulski, jako fachowiec w tym dziale. Mówi on nam o tem, co nam się już teraz przydaje, gdy po ukończeniu komasacji, zakładamy nowe ogrody na uzyskanych kolonjach i zabierzemy się do pielęgnowania sadów.

Ja osobiście muszę przyznać, że dużo skorzystałem z tych pogadanek i one są jedne z głównych przyczyn, które mnie zachęciły, że zacząłem się więcej interesować rolnictwem. Postanowiłem słuchając tych pogadanek, wstąpić do szkoły w Wacynie, aby rozszerzyć swe wiadomości z rolnictwa i ogrodnictwa.

Jan Szewczyk.

Z Przytyka otrzymujemy wiadomość o manifestacji, która odbyła się dnia 28 stycznia 1934 roku z inicjatywy gminnego komitetu BBWR z racji uchwalenia przez Sejm Nowej Konstytucji. W uroczystości tej wzięły udział miejscowe organizacje: Straży Pożarnych, Związków Strzeleckich i młodzież szkolna, oraz licznie zgromadzona publiczność. Po nabożeństwie pochód ruszył z kościoła, udając się przed gmach Zarządu gminnego, gdzie p. Luty wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Na zakończenie odśpiewano Hymn Narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła”.

W dniu tym miasteczko Przytyk, przedstawiało wygląd również uroczysty i było udekorowane flagami narodowemi.

Z Wierzbicy korespondent donosi, iż z inicjatywy miejscowego BBWR. została urządzona piękna manifestacja w dniu 27 b. m., w której wzięły udział organizacje: Oddziały Związku Strzeleckiego z Wierzbicy i wsi Rzeczków, Straże Ogniowe z tych miejscowości, Liga Morska i Kolonjalna z BBWR. na czele, oraz ludność miejscowa. Do zebranych przemówił przewodniczący komitetu gminnego BBWR. p. Wł. Michalik, omawiając głównie zasady uchwalonej Konstytucji i doniosłe znaczenie, jakie będzie wywierać w życiu Państwa Polskiego i jego obywateli. Mówca wskazał na trud, poniesiony przez większość sejmową nad opracowaniem i uchwaleniem nowej konstytucji. Gdy p. Wł. Michalik odczytał rezolucję i zaproponował jej uchwalenie, powstał nieopisany entuzjazm i rzęsiste brawa. Tłum złożony z kilkuset osób uchwalił jednogłośnie rezolucję treści następującej:

„Obywatele gm. Wierzbica zebrani w dn. 27 stycznia 1934 r. w liczbie kilkuset osób pod przewodnictwem miejscowego przewodniczącego komitetu gminnego BBWR. p. Wł. Michalika, na skutek uchwalenia przez Sejm Rzeczpospolitej Polskiej nowej Konstytucji, będącej doniosłym aktem twórczym, stabilizującym stan porządku i ładu w Polsce, wyrażają swą radość i zadowolenie z owocnej pracy BBWR. w Sejmie. Składają hołd i wyrazy czci Panu Prezydentowi Ignacemu Mościckiemu Wielkiemu Wodzowi i Mężowi Stanu — Marszałkowi J. Piłsudskiemu, oraz Panu Prezesowi W. Sławkowi. Uchwalając niniejszą rezolucję, prosimy o umieszczenie takowej w pismach”.

Po spontanicznych okrzykach na cześć: p. Prezydenta Rzeczypospolitej, I-go Marszałka Polski J. Piłsudskiego, oraz p. prezesa W. Sławka, uformował się pochód, który ze śpiewami i okrzykami patrjotycznemi, przeciągnął ulicami miasteczka. W dniu tym Wierzbica wyglądała przepięknie przybrana flagami i emblematami państwowemi, — ludność ś iętowała wstrzymując się od niektórych zajęć, czem wykazała zrozumienie chwili

J. C.

Z Jastrzębi gm. Kozłów otrzymaliśmy wiadomość, że w niedzielę dnia 28.I. 1934 r. ludność gminy Kozłów manifestowała swoją radość z powodu uchwalenia przez Sejm nowej Konstytucji.

Miejscowy proboszcz ks. St. Gliszczyński zaintonował „Te Deum Laudamus” poczem od ołtarza wygłosił krótkie przemówienie, zalecając modły na intencję Rzplitej i Pana Prezydenta

Po nabożeństwie zgromadzeni obywatele wysłuchali przemówienia miejscowego obywatela Kapusty Jana i p. C. Nowickiego, charakteryzujących w ogólnych zarysach zasady nowej konstytucji.

Zgromadzeni raz po raz wznosili okrzyki na cześć Rzplitej, Pana Prezydenta i Marszałka Polski J. Piłsudskiego poczem uchwalili rezolucję:

„Zebrani w Jastrzębi gminy Kozłów w dniu 28 stycznia r. b. wyrażają radość z powodu uchwalenia Konstytucji zapewniającej Państwu mocne rządy oparte o autorytet Głowy Państwa w osobie Prezydenta Rzplitej i gwarantujące wolność jednostce w kształceniu cnót obywatelskich dla dalszej rozbudowy Mocarstwowej potęgi Państwa.

Wyrażają uznanie czynnikom przodującym w pracy nad przebudową ustroju Państwa”.

W Brzeźnicy dnia 2 lutego r.b w lokalu Zarządu gm. odbyło się Ogólne Zgromadzenie Członków Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej Oddziału Brzeźnica. W liczbie 38 osób.

Prezes Zarządu Piotr Sarzyński, zagaiwszy zebranie, zgłosił kandydatury do Prezydjum Zgromadzenia: Jana Kuciarskiego, jako przewodniczego i Antoniego Pietrzyka, jako sekretarza, zaproponował wybór przez aklamację, co uczynili.

Następnie Przewodniczący Zgromadzenia udziela głosu kolejno: Prezesowi Koła Sarzyńskiemu, sekretarzowi W. Andrzejewskiemu i kasjerowi J. Kęzce,

którzy zdają sprawozdanie z dotychczasowej działalności.

Ze sprawozdania kasowego wynika, że ogólny przychód za r. 1933 wyniósł 102 zł. 97 gr. rozchód 102 zł. 97 gr.

Sprawozdanie Zgromadzenie zaakceptowało i udzieliło Zarządowi Koła absolutorjum.

Poczem uchwalono budżet na rok 1934 na ogólną sumę w wydatkach 97 zł. i dochodach 97 zł.

Zgodnie z art. 24 statutu, przewodniczący prosi o wybór nowego zarządu Koła.

Zgromadzenie uznając pożyteczną działalność dotychczasowego Zarządu, wybrało ponownie przez aklamację do Zarządu: Piotra Sarzyńskiego, Wacława Andzejewskiego i Józefa Kęzkę.

Po zakończeniu obrad Ogólnego Zgromadzenia L.O P.P. Odbyło się w tym że dniu posiedzenie Sekcji Marynarki Wojennej przy L. M. K.

Po dokonaniu przez aklamacje wyboru przewodniczącego Sekcji p. Władysława Basaja, ułożono plan zbiórki na F.O.M.

Wacław Andrzejewski.

Z Orońska piszą nam o działalności tamtejszego Oddziału L.M i K. W dniu 9.II 1934 r. w Orońsku odbyło się pod przewodnictwem p. Józefa Jankowskiego, zwyczajne walne zgromadzenie Członków miejscowego oddziału L.M. i L.

Obecnych na zebraniu było koło 85 osób.

W charakterze przedstawiciela Zarządu Okręgu, a zarazem i prelegenta, przybył pan prof. Muszalski z Radomia.

Po złożeniu sprawozdania przez Zarząd i dokonaniu wyboru nowego Zarządu, zgodnie z punktem 5 tym porządku obrak zabrał głos pan prof. Muszalski, który w nadzwyczaj jasnej formie przedstawił zebranym, doniosłe znaczenie morza dla Polski, jako kraju rolniczego, objaśniając, od lat najdawniejszych do obecnej chwili, nasze prawo, do prastarej pomorskiej ziemi i morza. Mówca przekonał Członków, że grosze składane w formie składek — to nic innego, jak te cegiełki, które tworzą potężny gmach naszego Państwa. Po wyczerpaniu tematów i omówieniu sprawy Funduszu Obrony Morza, wezwał obecnych w imieniu Okręgu, by jak jeden mąż przystąpili w charakterze Członków do F.O.M.

Na zew p. prof. Muszalskiego zapisało się na liście 50 osób, którzy w różnych groszowych składkach zadeklarowanych, dali wyraz wielkiego zrozumienia sprawy, zobowiązując się do dalszego propagowania obrony morza.

W Gąsawach Plebańskich, gm. Rogów, otrzymaliśmy następującą korespondencję:

Dnia 7 go stycznia 1934 roku w sali szkolniej, odbył się tradycyjny opłatek. Koła Zjedn. Młodzieży Wiejskiej, przy wspólnym stole.

Na opłatek przybyli: pan Stanisław Kacprzak wójt tutejszej gminy, pan Władysław Masternak z żoną, ksiądz Janusz Maruszewski, pani Majewska nauczycielka z Jastrzębia i inni.

Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem pana Tadeusza Środy, który serdecznie dziękował gościom za przybycie, oraz panu Henrykowi Pogonowskiemu za pracę nad „Kołem" następnie prosił zarząd gminy o opiekę.

Pan wójt szczerze był zdziwiony i ujęty uroczystem nastrojem i tem że młodzież na wsi wie do czego dąży i rozumie dokładnie to co robi i że nie jest pod jakimś nastawieniem politycznem, tylko robi to dla swego dobra. „Koło" najwytrwalej stoi przy swoim zadaniu, nie ustaje w swej owocnej pracy i nie zraża się niczem, mamy więc nadzieję, że i inne Związki Młodzieży na terenie naszej gminy, a także i powiatu, pójdą za tym przykładem. Jeśli nasza Młodzież, posiada naprawdę zrozumienie tego celu i hart ducha w tej pracy, to jest dużą zasługę pana kierownika szkoły w Gąsawach · Plebańskich, Henryka Pogonowskiego.

Z kolei zabrał głos pan Henryk Pogonowski, którzy w serdecznych słowach zachęcał do dalszej pracy, by Koło promieniało w gminie.

Po opłatku rozpoczęło się przedstawienie „Jasełek", które zgromadziło liczną publiczność, tak że sala była wypełniona po brzegi, świadczy to o wielkim zainteresowaniu się „Kołem" społeczeństwa miejscowego. O godzinie 8-mej rozpoczęła się zabawa taneczna, urozmaicona inscenizacjami szaradami i śpiewem. Z żalem wszyscy opuszczali salę szkolną, a wesoły i miły nastrój wyrył się na długo w pamięci uczestników.

Oby więcej było takich jasnych chwil na wsi.

Uczestnik.

Z OPOCZYŃSKIEGO

Wytrwała i zgodna praca prowadzi do zwycięstwa

Bardzo słuszne uwagi podał p. J. W. w Głosie wsi w numerze z dnia 21 stycznia b. r. W artykule zatytułowanym „Do wspólnej pracy", pisze on: „Uważam, że ta droga nie prowadzi do poprawy warunków pracy. Niezwalajmy winy jeden na drugiego! odrzućmy tę staro - polską przywarę, niezgodę. „Podajmy sobie ręce do wspólnej pracy, a wówczas praca nasza zapewno wyda obfite owoce".

Otóż dlatego przytaczam te słowa, bo może one zatryumfują w naszej gminie Kuniczki w powiecie opoczyńskim. Muszę przyznać się Szanownym czytelnikom „Głosu wsi", że jestem gospodarzem małorolnym i coś niecoś orjentuję się w sprawach społecznych, dlatego pozwolę sobie parę słów skreślić i opowiedzieć, jak praca społeczna przedstawia się na terenie gminy Kuniczki. Przy tej sposobności chcę napisać kilka słów o wyborach s morządowych. Bardzo mi jest przykro, że pod adresem swojej gminy muszę kreślić słowa krytyki.

Niezgoda rujnuje a tylko wspólna praca buduje, a u nas nawet niezdają sobie sprawy z tego, jak podkopują sobie autorytet w społeczeństwie, na terenie gminy, ci działacze społeczni, którzy nie chcą popierać pracy innych, bo mają ambicję wszystko sami robić. Ale wysoka ambicja doprowadziła do tego, że stworzyły się dwa obozy o wspólnej ideologji, które nie pracują zgodnie ze sobą. Czy z takiej rozbieżności pracy przyjdzie korzyść Państwu i naszej sprawie... wątpię, tem umocniają się tylko szeregi opozycji, która zaciera ręce i myśli, że na tem skorzysta. Otóż panowie działacze społeczni bądźcie tymi pionierami, którzy zwalczają partyjnictwo i niech z waszych ust płyną słowa braterskiej zgody, niedajcie złego przykładu innym, niech nie mówią przeciwnicy nasi, że chodzi nam o mandaty wójtów i radnych. Powinniśmy przyciągnąć do naszych szeregów jaknajwiększą liczbę gospodarzy, a później wspólnemi siłami zorganizować szeregi członków tak pożytecznej organizacji jak B.B.W.R. i zająć się pracą gospodarczo-oświatową, wszak jako ludzie ideowi powinniśmy świecić przykładem dla drugich.

Pożyteczną pracę, którą zapoczątkowano zgodnie prowadźcie dalej, a my, jako gospodarze gminy Kuniczki, staniemy w szeregach waszych i wspólnemi siłami będziemy się starać o jednomyślny kierunek tej pracy we wszystkich sprawach, mogących przynieść korzyść gromadzie, a napewno taka praca może dać realne wyniki.

A. Borowiecki.

Z KOZIENICKIEGO

Z Sieciechowa otrzymaliśmy korespondencję, którą poniżej zamieszczamy:

Obserwując wiadomości zamieszczane w tygodniku „Głos Wsi" z zadowoleniem należy stwierdzić, że życie i tempo pracy na różnych odcinkach nie przedstawia się tak katastrofalnie na wsi, jak je przedstawiano przez ludzi nieświadomych, o pokrojach egoistycznych i nie znających często samej treści życia wsi.

A więc praca społeczna na wsi uzależniona była i jest w znacznej mierze od nadania jej właściwego kierunku przez jednostki do tego powołane, bądź ludzi o szerszem wyrobieniu społecznem.

Poczynienia te, stosowane przez ludzi miłujących pracę społeczną nie zawsze jednak odnosiły skutki dodatnie, a nieraz wręcz ujemne, ponieważ były ku temu różne przeszkody, jak brak środków materjalnych, niezrozumienie nieraz przez społeczeństwo własnych potrzeb życiowych, braku jednomyślności ewentualnie większości głosów w gromadzie wiejskiej, gdy chodziło w tym przypadku o powzięcie dobroczynnej uchwały, bo najwyraźniej między ludźmi dobrej woli znalazło się kilku warchołów i całą sprawę sparaliżowało.

Lecz czas jako lekarz robił swoje i czy takie lub inne trudności, w taki czy inny sposób musiały być przezwyciężane i pracę na wsi kontynuować należało.

Dzisiaj inicjatorzy pracy społecznej, jak same gromady wiejskie i gminy, korzystając z dobrodziejstw nowej ustawy samorządowej, mogą śmiało kroczyć w swych poczynaniach, a dla przykładu jako obserwator przytaczam następującą uchwałę rady gromadzkiej wsi Wola

Klasztorna, gminy Sieciechów z dn. 22 stycznia 1934 roku.

Przewodniczy sołtys gromady Jan Kęska. Radni gromadcy w pełnym składzie.

Obecny sekretarz gminy podał do wiadomości Rady uchwałę rady gromadzkiej wsi Zalesie w sprawie budowy szkoły powszechnej i proponuje powzięcie podobnej uchwały przez radę gromadzką wsi Wola Klasztorna.

Rada gromadzka po przedyskutowaniu powyższej sprawy jednogłośnie postanawia powziąć następującą uchwałę:

1) Przystąpić niezwłocznie po budowy 2-klasowej szkoły powszechnej razem z gromadą wsi Zalesie, przyczem projektowany budynek szkolny ma się składać z 2-ch odpowiednich sal szkolnych, kancelarji szkolnej, oraz pomieszczenia dla kierownika szkoły.

2) Budynek szkolny rada gromadzka projektuje pobudować z odpowiedniego materjału drzewnego, pokryć blachą cynkową a to ze względu na zdrowotność i mniejszy nakład kosztów w stosunku do budynku murowanego,

3) Robociznę nie fachową przy budowie szkoły jako to: zwózka materjału, robotników pieszych i t. p. — Rada gromadzka postanawia dostarczyć w naturze.

4) Do komitetu budowlanego, Rada gromadzka postanawia powołać następujące osoby, a mianowicie: 1) Władysława Gozderę, 2) Jana Majchra, 3) Józefa Wnuka i 4) kierownika szkoły miejscowej Jana Ruda jako czynnik doradczy.

Komitet ten ma ściśle współpracować z komitetem budowy wsi Zalesie, przyczem przystąpić do niezwłocznego spieniężenia siana gromadzkiego i z uzyskanej gotówki nabyć materjały budowlane na budowę szkoły.

Rada kładzie nacisk na komitet budowy, by niezwłocznie odbył posiedzenie z komitetem wsi Zalesie celem ułożenia wspólnego planu prac w związku z projektowaną budową szkoły. Identyczną uchwałę powzięła rada gromadzka w Zalesiu, przyczem rady te i komitety budowy postanowiły sobie, że w roku szkolnym 1934/35, dzieci swe posyłać będą do szkoły własnej nowowybudowanej.

Spodziewać się można, iż przyrzeczenie powyższe będzie zrealizowane przy chęci i pracy, tembardziej, że do komitetów weszli ludzie czynni, którym budowa szkoły leży bardzo na sercu.

Widzimy, że uśpione gromady wiejskie ustawą rosyjską w roku 1864, budzą się ze snu i oparte na dobrej nowel ustawie samorządowej garną się do pracy twórczej.

Obserwacje dla zamieszczenia w piśmie „Głos Wsi" z pracy społecznej w innych kierunkach na terenie gminy Sieciechów — nastąpią.

Obserwator.

Praca w Kole gospodyń wiejskich w Rudzie

W Rudzie w dniu 20 stycznia r. b. odbyło się zakończenie czterodniowego kursu gotowania dla tutejszego Koła gospodyń, pod kierownictwem instruktorki na pow. kozienicki p. Lewtakówny.

Choć do tutejszego Koła, należy tylko 10 członkiń, to jednak zakończenie wypadło bardzo uroczyście.

Do obficie nakrytego stołu, zasiadło 30 osób. Zajadali rozradowani mężowie i goście gorliwie zachęcani, przez prezeskę Koła Górniakową, doprawiając je wesołymi żartami, a członkinię niespodziankami w formie inscenizacji j. np. „Maciuś" „Plewiareczka" i t.p

Gdy wstaliśmy od stołu, było już około 11-ej. Każdy z nas nietylko zapomniał o tym „przebrzydłym kryzysie", ale twierdził kategorycznie, że gdyby w każdej wsi były zorganizowane Koła gospodyń, o kryzysie niktby nie mówił. Bawiono się więc do 4 rano, przeplatano tańce chórem pieśni ludowych i zabaw, jak „przepiórka" „mietlarz".

Długo będą mężowie wspominać tę radosną chwilę, jaką stworzyły ich żony, dzięki swej organizacji.

Trzeba tu zaznaczyć, że Koło otrzymało z Sejmiku pow. w Kozienicach apteczkę, za który dar Koło i miejscowe społeczeństwo, składa za naszym pośrednictwem Sejmikowi podziękowanie.

Uczestnik.

Z IŁŻECKIEGO

Dnia 31 stycznia o godz. 3 p. p. w sali szkolnej między Maziarzem a Hutą, odbyło się zebranie Zjednoczonego Związku Młodzieży Ludowej wsi Huta gm. Bąkowa. Na zebranie oprócz miejscowego nauczycielstwa, przyjechał p. Instruktor Kostrzewa z Lipska. Po krótkiem zagajeniu nauczycielki p. Marji Susfałowej i odśpiewaniu kilku pieśni p. instruktor wygłosił pogadankę o przysposobieniu rolniczem i jego znaczeniu dla rozwoju wsi. Poruszył wiele zagadnień i bolączek wsi, które można usunąć zwartą i twórczą pracą młodzieży i starszych. Silne i mądre słowa p. Instruktora trafiły do rozumów i serc młodzieży, to też natychmiast poczęli zgłaszać się chętni do pracy konkursiści. W roku 1934 będziemy przeprowadzać konkurs na okopowe, na kartofle i buraki pastewne. O uprawie tych roślin i przygotowaniu pola pod nie szeroko i wyczerpująco pouczył p. instruktor. Do konkursu zgłosili się: Górski Stefan, Wolski Adam, Sułek Stanisław, Soból Franciszek, Otrębowski Piotr, Żurawny Józef, Siepietowski Adam, Rzęsa Jan, Skaliński Jan, Gebula Józef, Sułek Władyslaw, Marja Stelmach, Hernik Weronika, Dziuba Ludwika, Stelmach Marja, Szmajdówna Stefanja, Łepecka Stanisława.

Zebrania Związku Młodzieży wojew. kieleckiego odbywają się dwa razy na tydzień pod przewodnictwem miejscowego nauczyciela p. Stanisława Susfała.

Na zebraniu p. Nauczyciel czyta nowele Sienkiewicza, Konopnickiej i innych popularnych autorów, które podobają się ogromnie wszystkim. W szkole utworzono czytelnie, gdzie zebrani czytają „Głos Wsi", omawiają poruszone tematy. Coraz więcej młodzieży zapisuje się do Związku, bo rozumie, że tylko przez wspólną pracę i naukę stanie się każdy dobrym obywatelem państwa.

S. S.

Z działalności Z. P. O. K.

Zw. Pracy Ob. Kobiet w Starachowicach rozszerza swoją działalność nietylko w zakresie dożywiania biednych dzieci, urządzania „gwiazdki" i t. p. ale i w kierunku kulturalno - oświatowym stara się oddziaływać, tak na młode pokolenia, jak i na szerszy ogół kobiecy. W tym też celu zapoczątkowano dn. 5 lutego b. r. cykl odczytów dla wszystkich, które w pewnych odstępach czasu będą systematycznie prowadzone.

Pierwsze odczyty nosiły tytuły: „Czem jest wychowanie obywatelskie" i „Rola matki w dobie obecnej", które wysłuchane zostały przez licznie zgromadzony ogół kobiecy.

Ponadto Z. P. O K. prowadzi świetlice dla dzieci szkolnych, które mają możność nietylko odrobienia lekcji, ale i wszelkich zabaw, gier, oraz poczytanek prowadzonych przez fachową siłę p. Ciokównę.

Ł. L.

Z Polan piszą nam, że nastąpiło we wsi zamarcie ruchu społecznego i oświatowego, którym ta wieś dawniej szczyciła się gdy jednostki inteligencji poświęcały się pracy na terenie tej wsi.

Przyjemnie było widzieć, kiedy dawniej przejeżdżało się przez Polany, jak to w remizie Straży Pożarnej odbywało się przedstawienie amatorskie, jak znowu przygrywała dobrze zorganizowana miejscowa orkiestra dęta. Robiło to wszystko wrażenie, że przejeżdża się przez jakieś przedmieście, miasto. Aż tu w roku zeszłym do Polan zjawili się mąciwody, politycy opozycyjni i tak zamącili w mózgach niektórych mieszkańców, że ci zapomnieli o pracy kulturalnej i zaczęli uprawiać — politykę. Rezultat tej pracy polityczno - opozycyjnej nie dał długo na siebie czekać. Oto doprowadzono do tego, że Polany stały się znów głuchą wioską. Odtrącono od siebie ludzi inteligentnych, którzy mogliby wprowadzać do nich postęp organizacyjny i kulturę. Gdy w roku zeszłym 1933 letnią porą, zorganizowano tam Związek Strzelecki, która to organizacja istnieje do dziś dnia, jednak nie czyni wielkich postępów, gdyż we wsi ma wpływ jeszcze kilku zacofanych opozycjonistów, którzy wprowadzają ciągle zamieszanie. Czas już najwyższy aby mieszkańcy Polan zrozumieli, jakie spustoszenie do nich wprowadziła polityka opozycyjna. Jeśli ta działalność w małej wiosce przyczyniła się do zamarcia ruchu społecznego i kulturalnego, to cóżby się stało z państwem, gdyby opozycja miała wpływ na rządy. Byłoby napewno źle, a ludności wiejskiej powodziłoby się jeszcze gorzej.

Wiadomo, że ci co to zamieszanie polityczne do Was wprowadzili, wreszcie przejrzeli i obecnie zmienili swoje poglądy, bo stanęli do współpracy z rządem, gdyż przekonali się, że jedynie Blok Bezpartyjny jest organizacją pracującą wydatnie w duchu ludowym, że tylko idąc razem z Blokiem chłopi mogą znaleźć pomoc w tych ciężkich gospodarczo czasach.

Gmach, w którym ma się mieścić remiza Straży Pożarnej oraz budowa domu ludo-

wego, została przecież dzięki tym p litykom zahamowana. Niechże teraz zadbają o ich dokończenie, niech zaczną pracować dla dobra ogółu i Państwa przychylnie, a wówczas przyciągną do siebie poważniejsze jednostki, które będą mogły pomóc, do wykończenia domu rozpoczętego i należycie go urządzą Mając dom ludowy mieszkańcy Polan długie wieczory zimowe nie będą spędzać na drzemaniu po kątach, albo roznoszeniu i opowiadaniu sobie wzajemnie plotek i bajek, lecz „w spólnym domu ludowym", przy radju z głośnikiem znajdą godziwą rozrywkę w każde wieczory i święta, słuchając różnych bardzo ciekawych wiadomości. pożytecznych dla ludu wiejskiego, gdyż w święta podają przez radjo wiele komunikatów rolniczych bardzo pożytecznych. Zacznijcie więc pracować dla dobra Ojczyzny i ogółu, a rozwiną się i w Polanach pożyteczne organizacje gospodarcze, społeczne i kulturalne Napewno znajdą się jednostki, które gdy się do nich o poradę zwrócicie, jak zabrać się do pracy w tej dziedzinie, chętnie wam służyć będą radą i czynną pomocą.

Ign. Góźdź.

Z Mirca. Przed kilkoma tygodniami tak wiele pisałeś Kochany „Głosie wsi" o nowej ustawie samorządowej, o tem co winni obywatele wiedzieć o niej, jak będzie się wybierać radnych, kto ma prawo wybierania, kto może być wybrany na radnych (mogą być wybrani wszyscy obywatele polscy mężczyźni i kobiety).

Ponieważ, Ty „Kochany Głosie wsi" najbardziej przyczyniałeś się do tego, aby przy wyborach do rad gminnych nie pomijać kobiet, więc wiedzione uczuciem wdzięczności składamy Ci serdeczne podziękowanie za to i prosimy, abyś raczył umieścić na swoich łamach wołanie nasze w tej sprawie.

Niektóre Komisje Wyborcze, a szczególnie wiejskie zapomniały o kobietach, których nie zabrakło w obozie Wskrzesiciela Niepodległości Ojczyzny i nie brakuje w Bezpart. Bloku W. R. trwającym niestrudzenie w walce o lepsze jutro. Kobiety zaznaczyły swą gotowość do zbiorowej pracy społeczno-gospodarczej i polityczno obywatelskiej na równi z mężczyznami.

Kiedy Wielki Budowniczy Państwa po odzyskaniu wolności, w wyzwolonej Polsce ujmował w swe silne dłonie ster Państwa, czynił to w przekonaniu, że wśród społeczeństwa polskiego znajdą się ludzie, którzy w zrozumieniu Jego wielkiej idei, potrafią wytężyć swe siły, by cel zamierzony osiągnąć. Na zew Jego stanęły do wspólnej pracy liczne szeregi tych, którzy nie rachują na takie lub inne korzyści, ale mają przeświadczenie, że swą ofiarną pracą tworzą gmach Państwa silny, którego nie osłabi żadne niebezpieczeństwo.

W tych szeregach znalazły się też różne związki kobiece. Nie do mnie należy ocena ich roli, aczkolwiek wiadomym jest, że kobiety wykazały w swej trudnej i niebezpiecznej służbie, wiele ofiarności i chęci służenia Ojczyźnie.

Idea pracy społeczno gospodarczej i polityczno - obywatelskiej kobiet nie tylko wynika z zasady równych praw, ale przedewszystkiem z konieczności państwowej, bowiem niski poziom kulturalny naszego kraju, a szczególnie ludu wiejskiego, celowo przez najeźdźców trzymanego w ciemnocie i nędzy, domaga się pracy wytężonej we wszystkich dziedzinach: oświatowej, społeczno - gospodarczej, polityczno obywatelskiej, higieniczno - sanitarnej i innych.

Tę pracę nad uświadomieniem obywatelskiem społeczeństwa wiejskiego mogą i muszą dać siły kobiece, dla nich też samych praca ta będzie znakomitą szkołą; wzmoże poczucie narodowe, wyrobi ducha odpowiedzialności obywatelskiej.

A przecież cała nasza państwowa, twórcza przyszłość, zależy od jakości i ilości uświadomionych społecznie obywateli. To też Wielki duchem i umysłem nieustraszony męstwem Wódz i Patrjota Pierwszy Marszałek Józef Piłsudski obdarzył kobiety prawami na równi z mężczyznami, z poleceniem korzystania z nich w całej pełni.

Doceniając tak wielkie dary, podkreślamy przykrą dla kobiet akcję wyborów do rady gminnej w Mircu, powiatu iłżeckiego Komisja Wyborcza nie znalazła wśród czterech tysięcy kobiet zamieszkałych na terenie okręgu wyborczego, ani jednej kandydatki do rady gminnej.

Dziwnem jest, że Komisja Wyborcza, trzymająca prym we wszystkich sprawach dotyczących praw i ustaw, zapomniała o nas kobietach, pragnących postąpić choć jeden krok naprzód, ku realizacji nadanych nam przywilejów i dobrych chęci pracowania społecznie.

Członkini Oddziału
Z. P. O. K.

Z KIELECKIEGO

Życie w świetlicy związku strzeleckiego w Chęcinach

Tak jak było do przewidzenia ładna sala ze sceną w nowowybudowanej świetlicy ogniskuje całe wieczorne życie w Chęcinach. Na Sylwestra wesoło i ochoczo się bawiono w licznem gronie. W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia urządzono w niej opłatek miejscowej Straży Ogniowej, 6 stycznia opłatek Związku Rezerwistów, a 7 stycznia opłatek miejscowego Oddziału Związku Strzeleckiego. Przy opłatkach przygrywała doraźnie stworzona orkiestra rżnięta, biesiadę przeplatano szeregiem przemówień oświetlających dotychczasową pracę w organizacji i wytyczne na przyszłość, składając sobie serdeczne życzenia na Rok Nowy.

Świetlica nasza zajęta jest cały tydzień. Dwa razy w tygodniu odbywają się próby chóru Związku Strzeleckiego, dwa razy próby teatru amatorskiego przy Zwiazku Strzeleckim, dwa razy wykłady dla oddziału. Wykłady dzielą się na fachowe z zakresu P.W. i W.F. oraz wychowania obywatelskiego prowadzonego przez miejscowe nauczycielstwo. Soboty i niedziele poświęcamy w świetlicy zabawom. Powoli więc konserwatyzm chęciński się łamie, ludzie wyłażą z zapiecka i zaczynają w naszym środowisku inaczej, kulturalnie i weselej żyć.

K. Hempel.

Wiadomość o uchwaleniu przez Sejm nowej Konstytucji została przyjęta na terenie Kieleckiego przez społeczeństwo w sposób entuzjastyczny. W całem szeregu miejscowości odbyły się samorzutne spontaniczne manifestacje, domy zaś przystrojono we flagi o barwach państwowych. Radosny nastrój, jaki zapanował na całem terenie był miarą uznania społeczeństwa dla wiekopomnego dzieła dokonanego przez Sejm.

W Kielcach manifestacja rozpoczęła się już w sobotę wieczorem, a ulicami miasta przeciągnęły pochody z orkiestrami, którym towarzyszyły liczne rzesze ludności W niedzielę na Placu Marszałka Piłsudskiego przed gmachem magistratu odbył się olbrzymi wiec przy udziale zgóra 2000 osób Z okna magistratu przemówił do zebranych mec. Chęciński, który odczytał rezolucję wyrażającą hołd twórcom nowej Konstytucji i ciałom ustawodawczym, poczem wzniósł okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzp., Marszałka Piłsudskiego i Sejmu, powtórzony trzykrotnie z entuzjazmem przez obecnych. Po odegraniu hymnu państwowego i marsza Pierwszej Brygady zebrani udali się pochodem przed gmach Urzędu Wojewódzkiego, gdzie ponownie przemówił do zebranych dyr. Kuc, poczem została wręczona przez delegację p. Wojewodzie Paciorkowskiemu uchwalona na wiecu rezolucja.

Z KONECKIEGO.

W Skarżysku manifestacje z powodu uchwalenia Nowej Konstytucji miały przebieg bardzo okazały. Budynki i zakłady fabryczne oraz domy prywatne były ozdobione flagami i bogato iluminowane. W niedzielę rano wyruszył z nowej dzielnicy miasta pochód ze sztandarami, który połączywszy się z drugim pochodem zdążającym z miasta przeszedł ulicami. W kilku punktach z balkonów domów wygłoszone zostały przemówienia.

Z BĘDZIŃSKIEGO

W Będzinie odbył się zjazd powiatowych delegatów dla spraw finansowo rolniczych pod przew. starosty Boxy. W zjeździe wzięli udział delegaci pow. będzińskiego, olkuskiego, zawierciańskiego, częstochowskiego i miechowskiego. Obecni byli również starosta pow. zawierciańskiego Konopacki i olkuskiego Gliszczyński. Przedmiotem obrad była obecna sytuacja rolników w związku z ustawą o pomocy dla rolnictwa, a przedewszystkiem obradowano nad konwersją zadłużenia w rolnictwie przy pomocy Banku Akceptacyjnego.

Uchwalono szereg postulatów dotyczących usprawnienia powiatowych biur dla spraw finansowo-rolniczych.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

Trzęsienie ziemi w Małopolsce wschodniej

W miejscowościach Korostów, Kosiowa i Orawczyk odczuto lekki wstrząs podziemny, który trwał kilka sekund. Zerwani ze snu mieszkańcy, nie orjentowali się w nowoutworzonej sytuacji. Szczególnie silniej odczuto wstrząs w Orawczyku (oddalony o 20 klm od Skolego), gdzie w restauracji Kupferbergowgj przewróciła się szafa z napojami, oraz w kilku innych mieszkaniach dźwięczały szyby i przewróciły się piece.

W tym samym czasie odczuto również lekki wstrząs w Skolem w kilku mieszkaniach obok Oparu, na szczęście bez żadnych szkód. Straty są również minimalne.

Huraganowy wicher w Polsce, Niemczech i Danji

Wicher wiejący z przeciętną szybkością 70 kilometrów na godzinę poczynił istne spustoszenia, wywracając budynki, drzewa i pojazdy, pociągając nawet ofiary w ludziach. Nie licząc rannych — dwie osoby poniosły śmierć.

Potężne prądy powietrzne ciągnące od Skandynawji i Bałtyku — skruszyły lody na polskiem wybrzeżu i naniosły zwały kry na brzegi półwyspu helskiego.

Na terenie całej Polski szalejący huragan wprowadził zamieszanie na linjach telefonicznych i telegraficznych, zrywając przewody i połączenia. Główne linje dobrze ubezpieczone ocalały jednak Gorzej przedstawia się z to sprawa urządzeń radjowych. Tysiące anten pozrywanych, a pod Hamburgiem runęła jedna z wież radjostacji.

Niemniej od Polski ucierpiały od wichury Niemcy i Danja.

Siła wiatru przekraczała tam 70 mt. na sekundę. Zrywane dachy, obalone kominy fabryczne zasłały ulice, a komunikacja jest w wielu miejscach przerwana. W Danji zanotowano 5 śmiertelnych ofiar w ludziach, kilkadziesiąt zaś osób jest poranionych odłamkami murów i dachówek. Szkody materjalne olbrzymie.

Pociągi kursowały z wielkiemi opóźnieniami, musiały bowiem jechać powoli, aby nie wykoleić się na drzewach i słupach telegraficznych leżących wpoprzek torów.

Koło Thyboren orkan osadził na mieliźnie parowiec szwedzki, 20 ludzi załogi sprowadzono na ląd przy pomocy liny ratunkowej. W porcie kopenhaskim zerwał się z lin 5.000-tonnowy parowiec. Wicher miotał nim przez trzy godziny w basenie, aż wreszcie udało się kilku holownikom okręt znów umocować przy brzegu.

Podobne wieści nadchodzą ze Szwecji i Norwegji. Kilkadziesiąt kutrów i łodzi rybackich które wypłynęły na połów — należy uważać za stracone.

Gdzie należy lokować swe oszczędności?

W instytucjach specjalnie powołanych na zasadzie swego statutu do gromadzenia wkładów oszczędnościowych jaką jest

Komunalna Kasa Oszczędności
POWIATU RADOMSKIEGO
w Radomiu ulica Sienkiewicza 5 tel. 15.65

tajemnica lokat ustawowo zastrzeżona

najkorzystniejsze oprocentowanie. Fundusze ulokowane w K.K.O posiadają charakter funduszów ulokowanych z bezpieczeństwem pupilarnem (prawnem)

SKRZYNKA DO LISTÓW

Redakcja niemal z każdą pocztą otrzymuje listy od czytelników, którzy z uznaniem, kreślonem w słowach prostych, lecz właśnie przez swą prostotę tem dla nas cenniejszych, wyrażają się o naszem piśmie. Oto jeden z takich licznych głosów tych czytelników, których pozyskaliśmy sobie nie sztuczną reklamą, lecz treścią artykułów, jakie przynosi nasz tygodnik.

Szanowna Redakcjo!

Chciałbym się bliżej zapoznać z Sz. Redakcją, ponieważ przy okazyjnem przesyłaniu „Głosu Wsi", treść jego bardzo mi się podobała. Bo do nas do wsi przychodzi niektórym gospodarzom i bardzo są z tej zadowoleni. Dotąd przychodziły do nas inne gazety, ale się nam niepodobają. Bo tylko „Głos Wsi" pisze nam prawdę i jest naszą poradą rolniczą. Chcielibyśmy ją prenumerować ja i inni gospodarze, których podaję adresy. Należność prześlemy, tylko nam trudno o grosz, ale się pomału ułożyła i prenumeratę się zapłaci.

Z poważaniem
Mikołaj Krokosz.

Wieś Orzelec duży, gm. Łubnice, poczta Pacanów pow. Stopnicki.

Podpisali: Suchoń Ignacy, Suchoń Jan, Wieczorek Jan, Pyła Jan, Osoliński Michał, Julja Sosinowa, Krokosz Stan. wieś Biskupice, Michał Patyna. wieś Borki, gm. Łubnice.

PORADY PRAWNE

Pan Jan Gawdzik zapytuje:

1) Od roku 1913-go jestem dłużny tysiąc rubli, które wypożyczyłem na grunt i do tej pory ten dług ciąży na hipotece. Wieleby się należało oddać w dzisiejszych czasach.

2) Czy weksle, które w roku 1934 m jeden drugiemu wystawia, też podlegają Urzędowi Rozjemczemu.

Odpowiedź: 1) Rubli 1.000 pożyczone na hipotekę w 1913 r. przeliczone na złote w/g 2 i 6 Rozp Prez. Rzp. z dn. 14 maja 1924 r. (Dz. U. 42 p. 441) wynoszą wraz z nieprzedawnionemi odsetkami hipotecznemi (bliższe obliczenie jest zależne od odsetek umownych lub prawnych, które nie zostały podane w postawionem pytaniu) około 1.200 zł.

2) Na mocy 8 p. t. 3. Ustawy z dn. 28 marca 1933 r. Dz. U. 29 poz. 253 rozpoznaniu Urzędów Rozjemczych, podlegają wierzytelności wekslowe powstałe przed dniem 1 lipca 1932 r. za wyjątkiem wierzytelności podatkowych z tytułu dostawy towarów, które podlegają Urzędowi Rozjemczemu tylko wówczas, gdy termin ich powstania przypada przed 1 grudnia 1931 r Jednakże, jeżeli ma się do czynienia z wekslami prolongacyjnemi, lub też pokrywającemi dawniejsze zobowiązania, to jakkolwiek termin ich wystawienia przypada po zastrzeżonych wyżej terminach wierzytelności mogą być one merytorycznie rozstrzygane przez Urzędy Rozjemcze.

REDAKCJA W RADOMIU PRZY ULICY SIENKIEWICZA 7 (I piętro) czynna jest codziennie od godz. 10—15 za wyjątkiem niedziel i świąt.

TELEFON Nr. 30-45.

Artykuły nadesłane stają się własnością redakcji.

Rękopisów nie zwraca się

Opłatę za prenumeratę prosimy wpłacać na rachunek bieżący Komunalnej Kasy Oszczędności w Radomiu.

PRZEDPŁATA „GŁOSU WSI": za cały rok — 8 zł., za pół roku — 4 zł., za 1/4 roku (kwartał) — 2 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 300 zł., 1/2 strony 160 zł. 1/4 strony 90 zł., 1/8 strony 50 zł., 1/16 strony 30 zł., 1/32 strony 18 zł

Drobne ogłoszenia za wyraz 20 gr. — o poszukiwaniu pracy 10 gr

Wydawca i Redaktor: **Stanisław Gawroński.** Redaktor odpow. **Mieczysław Korczyński.**

Zakłady Drukarskie Sejmiku Radomskiego i S-ki, Żeromskiego 46.